Nr 519. Kraków, Poniedziałek 13 Listopada 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna na morzu Egejskiem.

Wiadomości o rzekomym zamiarze Włoch rozszerzenia terenu wojny także na morze Egejskie, w wysokim stopniu zaniepokoiły mieszkańców tamtejszych wysp i wybrzeży — a nie mniej prasę wiedeńską. Niepokój to zupełnie zrozumiały tak na Chios, Lemnos i Rodos, jak i w stolicy naddunajskiej. Mieszkańcom wysp tych groziłyby bowiem w takim razie wszelkie okropności wojny, a sposób, w jaki Włochy wojnę tę prowadzą w Trypolisie nie może ich usposabiać życzliwie nawet greckich mieszkańców wysp Archipelagu; monarchia austryacko-węgierska zaś dostałaby się mogła w razie przeniesienia się wojny w te strony, w niezwykle kłopotliwą sytuacyę polityczną, w sytuacyę, któraby zakwestyonowała może nawet dalsze istnienie przymierza austro-włoskiego, a tem samem i trójprzymierza, i zmusiła Austro-Węgry do bardzo energicznej interwencyi.

To też dziwić się nie można, że prasa wiedeńska z „N. Fr. Presse" na czele, mimo, że dotyczące wieści i pogłoski dotychczas jeszcze się nie sprawdziły, a flota włoska, do chwili, w której to piszemy, akcyi wojennej na morzu Egejskiem jeszcze nie rozpoczęła, w bardzo wymowny, a nawet dość ostry sposób ostrzega rząd włoski przed wykonaniem rzekomego tego zamiaru.

Argumentom, jakie przytacza na uzasadnienie swoich przestróg, rzeczywiście pewnej trafności odmówić nie można — przyczem odnosi się wrażenie, iż cała ta kampania jest zapewne inspirowana ze strony miarodajnej w austro-węgierskich sprawach zagranicznych.

Tak na przykład „Neue Freie Presse" stara się wykazać, że morze Egejskie nie jest już bynajmniej tak zwanym wolnym terenem wojny, na którym jedno mocarstwo europejskie mogłoby rozpocząć wojnę bez względu na inne. Na morzu tem skupiają się i ścierają interesy wszystkich mocarstw Europy i to nie tylko ważne interesy ekonomiczne, lecz także polityczne. Z morza tego otwiera się przecie dostęp do cieśniny Dardanelskiej, będącej — jak wiadomo — jednym z najdrażliwszych punktów spornych w europejskiej kwestyi wschodniej. Gwarancye, jakie mocarstwa europejskie dały Turcyi co do integralności jej terytoryum, nakładają na te państwa pewne obowiązki opiekuńcze i sprawiają, że żadne z nich nie mogłoby spoglądać obojętnie na to, gdyby pewne części terytoryum tureckiego w Europie i w Azyi zajęte zostały chociaż na pewien czas i tylko prowizorycznie przez inne mocarstwo Europy. Nie mniej ważnemi są zaś dla mocarstw Europy ich interesy ekonomiczne w tych stronach, zwłaszcza handlowe. Niemal w każdem z miast portowych na wybrzeżach morza Egejskiego, czy to europejskich, czy to azyatyckich, znajdują się znaczne osady handlowe angielskie, francuskie, niemieckie i austro-węgierskie. — Wyspa Chios ma wielkie znaczenie dla handlu rosyjskiego, wyspa Mytilene ma takie samo znaczenie dla Anglii, a wyspa Tazos jest własnością dziedziczną kedywa egipskiego, obecnie pupila angielskiego. A właśnie rzekomo przeciwko tym wyspom zwracać się ma zamierzona akcya wojenna floty włoskiej. Nie tylko już bombardowanie miast na tych wyspach, oraz głównych portów na lądzie stałym, jak: Saloniki, Smyrny, Bajrutu, ale nawet już sama ich blokada wyrządziłby musiała niezmiernie dotkliwe straty handlowym interesom wszystkich innych mocarstw, oraz ich obywatelom, zamieszkałym na Lewancie, a wobec tego mocarstwa te zapewne nie mogłyby utrzymać dotychczasowej swej neutralności.

Przedewszystkiem nie mogłyby tego uczynić Austro-Węgry. Dla państwa tego morze Egejskie oraz cała Levanta ma większe jeszcze znaczenie, niż dla innych państw. Jest to bowiem główne pole zbytu dla eksportu austro-węgierskiego, jedyne morze, na którem ich flota handlowa góruje niemal nad innemi. Austro-Węgry nie mogłyby więc zezwolić na to, żeby to właśnie morze ich handlu na czas dłuższy zamknięto, gdyż byłby to dla austro-węgierskich interesów ekonomicznych cios zbyt wielki. Austro-Węgry zmuszone też są domagać się ze strony Włoch co do morza Egejskiego tych samych niemal ograniczeń wojny, jakich już zażądały co do Adryi, tej jedynej drogi morskiej, łączącej państwo ze światem.

Argumenty to bardzo poważne i rzeczywiście bardzo wymowne, tak wymowne, że trudno przypuścić, iżby w Rzymie odważono się zupełnie je zignorować.

Wykazawszy zaś w ten sposób trudności polityczne, na jakie napotkałaby mogła akcya wojenna Włoch w tych stronach, dziennik wiedeński usiłuje przekonać Włochy, że akcya ta nadto jeszcze nie przyniosłaby im najmniejszych nawet korzyści — militarnych i wogóle wojennych.

Zajęcie wysp Tenedos, Lesbos, Mytilene, Chios, Tazos lub Rodos, połączoneby było z niemałym krwi rozlewem, ponieważ Turcy na wszystkich tych wyspach wzmocnili już znacznie swoje załogi wojskowe, a bynajmniej nie osłabiłoby Turcyi w takiej mierze, iżby to wpłynąć mogło na dalsze jej zachowanie się w tej wojnie. To samo powiedzieć można o blokadzie wybrzeży tamtejszych i o konfiskowaniu tureckich okrętów handlowych. Zyski z ceł na okupowanych wyspach byłyby też tak minimalne, że w niczem nie zmniejszyłyby kosztów tej wojny. O wylądowaniu wojsk na tamtejszych wybrzeżach tureckich Włochy ani marzyć nie mogą, ponieważ wybrzeża te zajęte są przez znaczne siły regularnej armii tureckiej. Próby zaś zbombardowania takich miast, jak Salonika, Smyrna i Bajrut, mogłyby się dla floty włoskiej skończyć wprost tragicznie — ponieważ portów tych bronią silne nowoczesne forty i baterye z ciężką artyleryą i liczną załogą. A zatem — korzyści z tej kampanii byłyby dla Włoch aż nadto — wątpliwe.

Natomiast cały szereg konfliktów międzynarodowych, jakieby rząd włoski tą swoją kampanią niechybnie wywołał, mogłyby się dotkliwie odbić na całej obecnej sytuacyi Włoch, a nawet na ich wyprawie do Trypolisu. Europa nie może pozwolić na to, ażeby wojna o kolonię afrykańską — rozegrała się ostatecznie na terenie europejskim, bo to mogłoby poważnie zakłócić pokój w Europie. Tak ostrzega prasa wiedeńska rząd włoski przed nowym tym jego, rzeczywiście rozpaczliwym niemal zamiarem. Ciekawa rzeczywiście rzecz, czy rząd włoski uwzględni te przestrogi?

(Telegramy „Nowej Reformy").

Protest Austryi i Niemiec.

Paryż, 13 listopada.

„Eclair" donosi, że Niemcy i Austro-Węgry zgłosiły swoje **veto przeciw operacyom floty włoskiej na morzu Egejskiem.** Włoski minister spraw zagranicznych, San Giuliano, miał na ten protest nadesłać do Wiednia i Berlina odpowiedź w bardzo ostrej formie.

Demonstracye przeciwko wojnie.

Berlin, 13 listopada.

Wczoraj odbyło się tu w 10 dzielnicach 12 licznych zgromadzeń socyalno-demokratycznych celem demonstracyi za pokojem. Przemawiali między innymi posłowie z Austryi Renner i Winarsky. Uchwalono też rezolucyę protestującą przeciw wojnie turecko-włoskiej.

Przeciwko nowej inwazyi włoskiej.

Konstantynopol, 13 listopada.

Jak słychać, w ostatnich dniach rozdano broń rezerwistom na Lemnos. Władze miały oświadczyć, że są gotowe dać broń wszystkim mieszkańcom.

Także na innych wyspach archipelagu zarządzono uzbrojenie ludności. Mutesaryf z Mitylene wydał do ludności odezwę zalecającą spokój, rząd bowiem wypełni swą powinność.

Niewesołe sprawozdanie.

Rzym, 13 listopada.

Agencya Stefaniego ogłasza sprawozdanie Caneva o walkach z 23 i 26 z. m. Caneva chwali męstwo żołnierzy włoskich, a w końcu powiada, że ofiary były wprawdzie niemałe, ale sukces materyalny i moralny był wielki (?).

Dalsze walki.

Rzym, 13 listopada.

Agencya Stefaniego donosi: W południe w miejscowości Sidi Messri przyszło do małych utarczek. Nieprzyjaciel strzelał do naszego zachodniego frontu z armat, lecz bezskutecznie. Dwa oddziały grenadyerów, które miały uprzątnąć pole bitwy, zostały zaskoczone przez Arabów. Siedmiu grenadyerów odniosło rany. Według wieści, przyniesionych przez wywiadowców, straty Arabów w dniu 29 z. m. wynosiły około 100 zabitych i rannych. Strat Turków dotąd nie stwierdzono, podobno padło 2 tureckich oficerów. Tureccy oficerowie rozsiewają pogłoski, że Włosi będą musieli opuścić Tripolis i starają się Arabów utrzymać w rozjuszeniu (!), twierdząc, że nasi żołnierze będą hańbić ich żony i palić meczety (co już czynią! Przyp. red.). W Homs nic nowego.

Zabawki wojenne.

Rzym, 13 listopada.

Ag. Stefaniego donosi: Król wydał wczoraj dekret, w którym sztandarom 24 pułku piechoty i 11 pułku bersalierów za bohaterską walkę w dniach 23 i 26 z. m. nadaje złoty medal za waleczność.

Imieniny wśród wrzawy walki.

Tripolis, 13 listopada.

Onegdaj obchodzono tu uroczyście imieniny króla włoskiego. Na przyjęciu z tej okazyi byli obecni arabscy notablowie (!), reprezentanci wszystkich wyznań, konsulowie i t. d.

Zaprzeczenia rosyjskie.

Petersburg, 13 listopada.

„Nowoje Wremia" dowiaduje się, że rząd rosyjski nie wystąpił z żadnemi rropozycyami co do utworzenia związku bałkańskiego, gdyż związek taki nie byłby teraz możliwy do urzeczywistnienia. — Przedwczesne są także wieści, jakoby odbywały się rokowania dyplomatyczne w kwestyi Dardanelów. Minister spraw zagranicznych zaprzecza tej wieści, jakoby Rosya zamierzała anektować północną Mandżuryę i zawrzeć sojusz z Japonią.

Dalsze informacye telegraficzne podajemy na 3 stronie dziennika.

Demonstracya prusofilska.

(Telegram „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 13 listopada.

W hali ludowej wiedeńskiego ratusza odbyło się wczoraj demonstracyjne zgromadzenie zwołane przez Związek Niemców Dolnej Austryi, mający charakter wszechniemiecki. Miała to być demonstracya antiwłoska, była jednakże demonstracyą czysto wszechniemiecką, pruską.

W zgromadzeniu wzięło udział wielu posłów, należących do Związku niemieckiego, oraz mnóstwo niemieckich studentów.

Pierwszy przemawiał pos. Wedra, który wystąpił ostro przeciw Habsburgom i Słowianom. W ciągu jego mowy uczestnicy wznosili kilkakrotnie okrzyki na cześć pos. Malika. Mowca przedłożył rezolucyę, protestującą przeciw utworzeniu fakultetu włoskiego w Wiedniu i przeciw czeskim szkołom Komensky'ego.

Drugi mowca, pos. Pollauf poszedł w swych wywodach jeszcze dalej. Przypomniał on, że cesarz w roku 1864 ofiarował na szkoły czeskie Komensky'ego 500 guldenów, a potem jeszcze 500 koron. Dalsze wywody Pollaufa były tego rodzaju, że na sali odzywały się co chwila okrzyki: „Hoch Hohenzollern!", „Hoch Wilhelm!"

Nastąpiły potem sceny, których — jak zaznaczają tutejsze dzienniki — nie można powtórzyć ze względu na prokuratoryę państwa.

Pos. Pollauf wychwalał dalej niemieckiego następcę tronu, co wśród zgromadzonych wywołało nowe objawy pruskiego entuzyazmu i okrzyki na cześć Hohenzollerów. Na końcu swej mowy oświadczył Pollauf, że wybije ostatnia godzina dla flagi czarnożółtej, jeśli się będzie występować przeciw fladze pruskiej.

Przemawiali dalej pos. Waber i Schürf, poczem zgromadzenie w liczbie około 2000 wyruszyło w pochodzie na miasto, śpiewając „Wacht am Rhein". Demonstrantów rozpędziła policya.

Dzienniki potępiają bardzo ostro to zajście, zaznaczając, że wywołały one ogólne oburzenie.

Amnestya dla uczestników rozruchów drożyźnianych.

(Telegramy „Nowej Reformy").

Wiedeń, 13 listopada.

Kilkanaście tutejszych stowarzyszeń, głównie kobiecych, wszczęło akcyę o ogólną amnestyę dla zasądzonych za demonstracye drożyźniane we wrześniu b. r. robotników, zwłaszcza młodocianych. Minister sprawiedliwości dr Hochenburger oświadczył się przeciw ogólnej amnestyi i radził, by każdy zasądzony osobno wniósł podanie o amnestyę, a wtedy prawdopodobnie ci, co na nią zasługują, otrzymają ją. Być może, że amnestya ta zostanie ogłoszona dnia 2 grudnia, jako w rocznicę wstąpienia cesarza na tron.

W szańcach pod Tripolisem.

Tarcza księżyca — pisze Guelfo Civinini, korespondent wojenny dziennika „Stampa" — wznosi się powoli ponad oddalonemi dachami i wieżami Tripolisu, gwiazdy połyskują i posyłają drżące promienie przez liście palm. Nastała jasna, piękna noc afrykańska, pełna tajemniczości głębokiej. W głębi rowów szańcowych poza mną leżą drzemiący żołnierze, należący do 6 kompanii pułku piechoty nr 82. Już od 15 dni znajdują się tutaj na wysuniętych placówkach. Naokoło panuje cisza, czasem tylko jakieś ciało obraca się w niespokojnym śnie, a metaliczny chrzęst broni towarzyszy tym ruchom.

Czuwają tylko dwa posterunki. Dwaj żołnierze z karabinami na ramionach stoją nieruchomo, trzymając wzrok utkwiony w ciemnościach, które spowiły oazę, wyglądającą jakby jakaś ciężka masa. W odległości zaledwie 50 metrów od szańców, wzmocnionych rowami, napełnionemi piaskiem, rozciąga się mały gaj palm i oliwek. Tuże przed nami strzelają w górę trzy smukłe palmy, a z pobliskiej akacyi dolatuje nas odurzająca woń kwiecia.

Teraz ci żołnierze leżą pogrążeni w śnie, ci zdrowi chłopcy, którzy dniami i nocami słyszą gwizd kul. Dzisiaj z akacyi zerwali kwitnące gałązki i ozdobili niemi mundury, a liście kwiatów posłali w listach do rodzin, albo narzeczonych. Wszyscy prawie mają obecnie napisane już listy i karty, czekające na sposobność, ażeby je odesłać do Tripolisu na pocztę. Niejeden może nie doczeka się tej sposobności.

W cieniu cyprysu, rosnącego naprzeciw, powstaje błysk czerwonawy, a równocześnie prawie ponad szańcem gwiżdże kula. Strzał pozostaje bez odpowiedzi. Posterunki otrzymały rozkaz, ażeby nie trwonić amunicyi i są posłuszne. Żołnierze już przyzwyczaili się do tych nocy, pełnych oczekiwania, minęło zdenerwowanie pierwszych dni i każdy strzela tylko wtedy, gdy widzi dobrze cel. Jeden z żołnierzy, stojących na posterunku w naszym szańcu, pochodzący z Lombardyi, mruczy po każdym strzale „Głupstwo".

Sąsiedzi nasi z 5 kampanii, rozłożeni obok, nie mają takiego spokoju i tracą cierpliwość. Gaj palmowy, położony naprzeciwko tych stanowisk, nie jest tak gęsty i widać od czasu do czasu, jak w nim przesuwają się cienie pomiędzy pniami. Wtedy z rowów pada na ślepo strzał, za nim padają dalsze strzały, tworzą długą linię ogników i powoli milkną.

Naokoło mnie w rowach śpią żołnierze. Czasem obudzi się jeden z nich i mruczy: „Co się dzieje?" Ale wnet pada na piasek i śpi dalej. W dali słychać szczekanie psów, na prawo, na lewo, zewsząd. To w pustych domach arabskich opuszczone psy podają sobie hasła. Mieszkańcy tych domów zostali rozstrzelani, albo zniknęli bez śladu.

Te noce na liniach placówek, w zasadzce przeciwko zasadzkom, pełne czarów tajemniczych południa, mają swoją poezyę. Nie są to noce prawdziwej wojny — to są chwile walki z nieprzyjacielem, podstępnie pełzającym, z jakiemiś cieniami, które przesuwają się pośród nocy. Są przed nami, za nami — wszędzie. Padają ciągle odosobnione strzały i nikną. Czekamy na poważny napad al bezskutecznie.

Czasem wzdłuż szańców odezwie się alarm. To gdzieś pokazała się grupa Arabów, strzelających dokoła na oślep. Posterunki nasze odpowiadają, zaspani żołnierze zrywają się, padają rozkazy, rozpoczynają grzmieć salwy. Czasem huczą nawet baterye. Nagle ogień ustaje — „biali" nieprzyjaciele (Arabowie w białych burnusach) znikają. Żołnierze padają na piasek i znowu śpią.

I ta noc, gdy to piszę, nie obeszła się bez alarmu, który nadszedł od miejscowości Feszlum, gdzie zaciągnął leże nowo przybyły batalion grenadyerów. Wszystkie nowe oddziały strzelają gwałtownie, są bowiem jeszcze nerwowe i niecierpliwe, a nie są jeszcze znużone. Po kilku dniach spędzonych pośród rowów i szańców, nabierają spokoju. Inni, doświadczeni, śpią. Kompania, wśród której noc spędziłem dała od wieczora do rana zaledwie kilkanaście strzałów. Dopiero o świcie wszyscy zerwali się na nogi. Padają strzały, a przed nami w gaju palmowym znika grupa 15 Arabów w białych rozwianych burnusach.

Oto noc w szańcach pod Tripolisem.

E. ZORJAN.

MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA

Powieść historyczna z czasów Władysława Jagiełły.

57 (Ciąg dalszy.)

Biskup odwrócił się niechętny.

Ale Gosławicki rad był ogromnie.

Machnął językiem jak to lubił i chyba odjął biskupowi ochotę do szarpania przyjaciela. Rozumiał Maciek, że już teraz nikt nie zechce się dobierać do sprawy przemyskiej.

Nazajutrz, w sobotę, 1 maja, król na zamek zjechał. Zabronił hucznego przyjęcia. Chciał dzień spędzić w spokoju, z siostrą i panią Granowską.

Czwórka przyjaciół usunęła się w odległe pokoje. Mania, Sońka i Hanusia dotrzymywały im towarzystwa.

Cisza ogromna objęła izbę. Wszyscy stali nieruchomi. Tylko Sońce usta drżały, jakby poruszane modlitwą.

— Gdyby to można odstąpić część własnego szczęścia — odezwała się nareszcie Marynia — jakżebym chętnie z mego oddała.

Potem rozmowa potoczyła się poważna.

Odrowąż przedstawiał, jako niemałe podnoszą się przeszkody, a panowie gotowi są sprzeciwiać się woli królewskiej.

Nareszcie, nasłuchawszy się wszystkiego, odezwał się Odyniec:

— Ot, szkoda gęb!

— Czemuż?

— Bo nie znają króla!

— O, a ty go znasz?

— Znam!

— Jakiż on?

— Taki jak ja!

Śmiech ogólny odpowiedział Iwaśkowi.

— Śmiejcie się na zdrowie!

— Niech i tobie ono służy. Ale powiedz nam, skoro król taki jak ty, to jakiś ty sam jest?

— Alboż nie wiecie?

— Widocznie, że nie.

— Toż przecie widzieliście! Jakom rzekł, że Hanusię jeno wezmę, takom uczynił. Albož nie?

— No tak, ale?

— Tako i król uczyni...

— Weźmie Hanusię?

— Ta nie Hanusię przecież!

— Sam mówisz.

— Mówię, że król jako ja, co raz o miłowaniu powiedział, to i uczyni.

— Więc nie Hanusię? — droczył się Maciek.

— A pypeć tobie na język! — zawołał gniewny Odyniec. — Nie wiem, czy wstyd masz w oczach, a no, na języku go nie znać.

— Przebacz mu, on tak jeno z zazdrości, że ty gruchasz, a on sam został, a serce mu się rwie do Gosławic.

Na gawędzie czas im spływał i często poważne rozprawy żartami przeplatali, jakby umyślnie chcąc oderwać myśl od dnia jutrzejszego, który tak ważnym być miał.

Panowie zaraz po przybyciu króla na zamek stawili się, lecz przeprosić ich kazał, iż umęczon jest podróżą i nazajutrz ich ku sobie prosił.

Znużony jednak nie był.

Do późnego wieczoru z panią Granowską i z siostrą przesiedział, rzeźki, ochoczy, wesoły.

Z siostrą żartował.

— Ciebiebym chciał na biskupstwie krakowskiem posadzić, abyś mi kanclerzowała! — rzekł.

— Za cóż to?

— A za sprawę z Witołdem!

— Toż ci mówiłam odrazu, że jeno o cześć mu chodziło, bo samej sprawie przeciwnym nie był, nie mógł być.

— A ja myślałem...

— Widzisz przecie, że nietylko nie przeczy ci, lecz życzenie braterskie składa. Toż to woda na jego młyn.

— Jakże tak?

— Ni ja, ni Helża kancelaryi podpierać nie będziemy, a kancelarya to Witołdowy wróg. Kto więc przeciw kancelaryi, ten Witołdowy przyjaciel. Zobaczycie, jeszcze Witołd będzie Helży jak brat... w oczy.

— Ej, ej, — zawołał Jagiełło — ty go zawsze podejrzewasz!

— Toć on przecie i mój przyjaciel! — zaśmiała się ks. Aleksandra.

Pani Granowska mało mięszała się do rozmowy. Wreszcie rzekła.

— Ja wierzę, że Witołd będzie mi prawym przyjacielem. On rozumny, pojmie, iż jeno szczęście króla mam w sercu. Ni blask korony, ni hołdy narodu nie nęcą mię. Jabym panią potrafiła być na dziesięciu kmiotkach... Ale nie potrafiłabym przeżyć trosk, zgryzot, utrapień króla i pana mojego. Za niego życie oddać, to szczęście byłoby, jeślibym widziała, że to mu szczęście przyniesie.

— Helżo — rzekł Jagiełło wzruszony — ja ci ślubuję takie kochanie, jakiego żadna niewiasta nie zaznała nigdy. Jedno jeno wiedz i pamiętaj: jam nigdy w życiu nie kochał jako człowiek, jam nigdy jako człowiek nie był szczęściwym, jeno ciebie pierwszą umiłowałem, jeno przy tobie dopiero jestem szczęśliwym.

Wpatrzyła się w niego. Oczy jej blaskami zapalać się poczęły, płomienie z nich wytrysły.

— A więc — odezwała się głosem głębokim, poważnym — poczynajcie sprawę w imię Boga. Terazem ja silna. Nie cofnę się, nie opuszczę was. Nie, iżbym królową być chciała. Ja chcę być waszą żoną. Ja wam to szczęście, o którem prawicie, którego pragniecie, dam!

Nazajutrz, a była to niedziela, 2 maja 1417 roku, król wstał o świtaniu.

Przeoblekł się strojniej niźli zwykle.

Od karmazynu blask mu na lice rumiany bił i ożywiał ją. Klejnotów miał na sobie nie wiele, ale wielkiej ceny. Strój dość opięty młodzieńczą postać mu dawał. Włos biały nie uczynił go starcem, lecz rozjaśniał oblicze, wesołem je robił, pogodnem. Ale najwięcej młodości, świeżości, życia w oczach jasnych było.

Szlachetność wielka i głębia uczucia ożywiały je, miały w sobie coś tak porywającego, iż kto tylko nieco zacności w sercu żywił, cały ku królowi lgnąć musiał.

Mszy świętej krzyżem leżąc nabożnie wysłuchał, żarliwie się modlił, wyspowiadał, komunikował.

Gdy z kaplicy wychodził, spostrzegli dworzanie, iż dzierżał się bardzo prosto, dumnie i choć łaskawie na powitania odpowiadał, hardość majestatu niezwykłą w sobie miał.

Śniadanie skromne samotnie zjadł szybko, dworzanina ku panom, by na radę przybyli, zaraz posłał, a Słaboszowi przykazanie dał, żeby korytarzy i sąsiednich komnat pilnował, a podsłuchów nie dopuszczał.

Chwilę siedział zamyślony, potem wstał, ku oknu podszedł i w dal się zapatrzył, w Sanu jasną wstęgę, w łąki za nim zieleniejące, w bory czarne i góry coraz wyższe i coraz mglistsze, tonące gdzieś na węgierskiej granicy w obłokach.

Sam otworzył okno i pełną piersią odetchnął.

Od gór świeże, już wiosną pachnące powietrze powiało; słońce podnosiło się powoli i rozświetlało lasy, łąki i niwy, a od promieni jego ciepło ku zamkowi, ku oknu, ku Jagielle płynęło, takie pożądane po długiej, a srogiej zimie, takie miłe, takie ożywcze, iż król kaftan u szyi rozchylił, usta rozwarł i zachwycił tej świeżości, aż mu radość na twarze wybiegła, a w żyłach krew szybować poczęła raźnie. Ramiona wyciągnął przed siebie.

— Wiosna! Wiosna w polu, na łąkach, na górach, wiosna w żyłach mych i w duszy i w sercu!

Oko jaśniało niezwykle, twarze rumieniły się, usta krwi barwą zakwitły.

— Jaki Bóg dobry jest!

Stał tak długo, w zachwyceniu, zatopiony w rozkosznym widoku pięknego Podgórza, które wiosna do życia rozbudzała.

Kroki na korytarzu rozległy się; drzwi cicho się rozwarły. (C. d. n.)

Kronika.

Kraków, 13 listopada.

Pomnik Kościuszki. Jak już donosiliśmy, otwarto dla publiczności wstęp na podwórze straży pożarnej, gdzie mieści się pomnik Kościuszki, umieszczony na silnej podstawie palowej. W dniu wczorajszym skorzystała ze sposobności publiczność krakowska i licznie pospieszyła do strażnicy, aby przypatrzeć się pomnikowi. Do skarbonki, umieszczonej przy wejściu, sypały się hojnie dwudziestohalerzówki jako opłata wstępu, nierzadko padały i większe kwoty.

Z komisyi aprowizacyjnej. Na posiedzeniu z 10 bm. r. b. Ponikło przedstawił wnioski w sprawie ewentualnego zakupna kopalni węgla, które przekazano Komisyi węglowej.

Rm. dr Wasung poruszył sprawę ustanowienia maksymalnych cen przez magistrat wiedeński dla mięsa sprzedawanego na placach targowych. Przewodniczący wyjaśnił, że magistrat zniósł się już w tym kierunku z Wiedniem, a referent przedstawił wniosek magistratu o ustanowienie cen maksymalnych mięsa sprzedawanego na placach targowych w Krakowie, które przyjęto.

Przyjęto również r. m. dra Wasunga, wzywającą Magistrat do przedłożenia wniosku celem zapewnienia gminie wpływu na ustanowienie cen mięsa u rzeźników w jatkach poddominikańskich.

R. magistratu Sawiński złożył sprawozdanie co do cen bydła i nierogacizny, tudzież cen mięsa i wędlin.

Rm. Bialik oznajmił, że masarze zgodzili się na obniżenie ceny pewnych gatunków wędlin, ponieważ jednak obniżenie dotyczy mniej ważnych artykułów, przeto komisya uznała tę obniżkę za niedostateczną — wobec czego r. m. Bialik oświadczył, że będzie się starał skłonić masarzy do obniżenia cen gatunków wędlin więcej przez ludność konsumowanych.

Następnie komisya konstatuje, że mimo obniżenia cen żywego towaru rzeźnicy i masarze nie obniżyli cen mięsa i wędlin, uchwaliła polecić magistratowi, aby odniósł się do stowarzyszenia rzeźników i masarzy z wezwaniem, aby do 15 b. m. obniżono ceny mięsa i wędlin, stosownie do cen żywego towaru. W razie odmowy magistrat przedstawi tę sprawę komisyi aprowizacyjnej, ewentualnie także Radzie miasta dla powzięcia dalszej decyzyi.

Radca miejski dr. Schneider poruszył sprawę dokładek; po wyjaśnieniu ze strony magistratu, że ta sprawa jest zupełnie przygotowana, uchwalono, aby magistrat wydał odpowiednie zarządzenie.

Sprawozdanie z zakupna i z dotychczasowego zamagazynowania ziemniaków przez gminę przyjęto do wiadomości i upoważniono magistrat do rozpoczęcia sprzedaży ziemniaków na razie w ilości powyżej 100 kg. Cząsteczkowa sprzedaż rozpocznie się po ustaniu dowozu ziemniaków na tutejsze targi, który jest obfity, a ceny są umiarkowane.

W końcu przyjęła komisya do wiadomości sprawozdanie o przedsiębranych krokach magistratu w sprawie otwarcia miejskich sklepów mleczarskich.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej pod przewodnictwem II. wiceprezydenta Starego, na którem uchwalono wypłacić premię za pierwsze doniesienie o pęknięciu wodociągu na ulicach. — Następnie przyjęto do wiadomości, sprawozdanie o ruchu wodociągowego za październik, w którym to miesiącu wypompowano 330 tysięcy m. sześciennych wody. W roku przeszłym wypompowano w październiku 260 tysięcy m. sześć., czyli 70 tysięcy mniej.

25-lecie klubu pocztowego. Krakowski klub pocztowy uczcił w sobotę wieczorem 25-letni jubileusz swego istnienia uroczystym obchodem. W sali klubu, zgromadziła się bardzo liczna publiczność, w przeważnej większości członkowie klubu z rodzinami; zjawili się także reprezentanci pokrewnych stowarzyszeń krakowskich. Po słowie wstępnem, w którem rzucono wyczerpujący zarys historyi klubu, odczytano dyplomy honorowe: zasłużonemu prezesowi p. Bronisławowi Smoleńskiemu i p. Aleksandrowi Mikulskiemu. Na dalszy program złożyły się produkcye wokalno-muzyczne, w ich rzędzie jednoaktowa operetka Offenbacha p. t. „Czarodziejskie skrzypce". Następnie odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późnej godziny.

Z Towarzystwa Strzeleckiego. Wczoraj odbyło się po południu w tutejszem Towarzystwie Strzeleckiem zakończenie letniego sezonu. — Sezon zakończony został strzelaniem premiowem o srebrny gwóźdź, dar byłego króla kurkowego p. Kuleszy, za największą ilość zrobionych w ciągu roku tzw. strzeleckich gwoździ w płatce. Nagrodę zdobył p. Wilhelm Fenz, który w ciągu roku zdobył cztery najcelniejsze strzały. W Towarzystwie tem będzie się odbywał w Towarzystwie strzeleckiem także sezon zimowy wobec tego, że wybudowano strzelnicę zimową i kręgielnię.

Z Koła mieszczańskiego. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie nowego lokalu Koła mieszczańskiego przy ul. Jagiellońskiej l. 9. W uroczystości tej wzięli udział całe prezydyum miasta z drem Leo na czele, liczni członkowie Rady m. posłowie Zieleniewski i Fedorowicz, tudzież przedstawiciele stronnictwa ludowego Tetmajer i Wróbel. Przemawiali pp. Kosobucki, Leo, Zieleniewski, Tetmajer, i i. Podczas uczty zebrano 112 koron na pomnik Kościuszki.

Obrady „Prawicy Narodowej" odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa Zdzisława hr. Tarnowskiego w sali Tow. Wzaj. ubezpieczeń przy udziale kilkudziesięciu członków z Krakowa i kraju. W zebraniu wzięli udział posłowie: Jaworski, Starowiejski, Haller, Haiban, Męciński, Mycielski, Gorayski, Fayger, Matakiewicz, Stanisław hr. Tarnowski, Antoni hr. Wodzicki.

Obrady zagaił Zdzisław hr. Tarnowski, poczem red. Chyliński zdawał sprawozdanie z akcyi stronnictwa przy wyborach do parlamentu i Rady m. Krakowa. Wobec tego posł Jaworski omówił obecną sytuacyę w parlamencie i sejmie galicyjskim. Wobec gabinetu hr. Stuergkha zajmuje Koło polskie stanowisko przychylne, gdyż nowy premier zobowiązał się popierać przedstawione mu przez Koło postulaty krajowe. W Sejmie galicyjskim należy koniecznie przeprowadzić reformę wyborczą. Na jej projekt zgodziły się obecnie już wszystkie stronnictwa polskie, chodzi o to, aby się także i Rusini nań zgodzili.

Referent przedstawił rezolucyę wzywającą do popierania obecnej polityki Koła polskiego i wyrażającą życzenie, aby słuszne żądania ludności polskiej na Śląsku zostały spełnione i sytuacya na Śląsku jak najrychlej tak wyjaśniona została, aby posłowie polscy ze Śląska mogli wstąpić do Koła polskiego; wypowiadającą zdanie, że reformę wyborczą do Sejmu należy jak najrychlej doprowadzić do skutku, połączyć ją jednak z ustawowem uregulowaniem podwalin reformy samorządu gminnego i powiatowego.

Po dłuższej dyskusyi rezolucyę uchwalono, poczem nastąpiły wybory. Prezesem wybrano Zdzisława hr. Tarnowskiego, wiceprezesami posła Starowiejskiego i dra Tadeusza Starzewskiego, członkami wydziału pp. Michała Chylińskiego, posła Jana Hupkę, posła Jaworskiego bar. Jana Konopkę, prof. Antoniego Marsa, prof. Kazimierza Morawskiego i Antoniego hr. Wodzickiego.

Wieczór klasyczny w teatrze miejskim. Dziesiąty wieczór klasyczny, urządzony staraniem Akademickiego Koła miłośników dramatu klasycznego w Krakowie, odbędzie się w teatrze miejskim dnia 11 grudnia b. r. Wystawioną zostanie najwspanialsza tragedya Sofoklesa „Antygona", w tłumaczeniu profesora uniwersytetu Jagiellońskiego dra Morawskiego. Koło, przystępując do wystawienia tej sztuki, zdawało sobie zupełnie sprawę z trudności, czekających je na tej drodze; chcąc jednak powszechnie znaną chlubę dramatu starożytnego dać ujrzeć w sceniczne przybraną szaty, postanowiło Koło nie szczędzić pracy ni nakładów, by wystawienie odpowiedziało pod każdym względem wielkiemu znaczeniu tej tragedyi w literaturze światowej. — Próby tragedyi są już w pełnym toku, odbywają się pod osobistem kierownictwem znanego chlubnie artysty dramatycznego p. Leonarda Bończy. W toku są również rokowania o pozyskanie jednej z najwybitniejszych polskich sił dramatycznych na interpretatorkę roli tytułowej. Wieczór uzupełni jedna z najlepszych komedyj Plauta p. t. „Menechmoi" (Bliźnięta), pełna lekkiego humoru i arcykomicznych zawikłań.

Zgromadzenie socyalistyczne. W cyrku Elison odbyło się wczoraj przed południem staraniem tutejszej partyi socyalistycznej publiczne gromadzenie ludowe pod przewodnictwem pana Leona Misiołka — w sprawie drożyzny. Referentami byli posłowie Daszyński i dr Marek. Poseł Daszyński na wstępie swego przemówienia poświęcił kilka uwag wojnie włosko-tureckiej i postawił rezolucyę, protestującą przeciwko okrucieństwom, popełnianym w Tripolisie przez żołnierzy włoskich.

Po przemówieniach jeszcze paru robotników zebranie zakończyło się uchwaleniem rezolucyi, wyrażającej zaufanie klubowi posłów socyalistycznych. Rezolucyi z protestem przeciw Włochom nie pozwolił komisarz poddać pod głosowanie.

W Kole artystyczno-literackiem i klubie prawników we środę dnia 15 b. m. będzie miał pogadankę prof. M. Zdziechowski na temat: „Życie polityczne i umysłowe Rosyi". Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem.

Koncert Leona Slezaka odbędzie się w piątek 17 b. m. Znakomity śpiewak powrócił już zupełnie do zdrowia po całomiesięcznej niedyspozycyi i w sobotę rozpoczął swoją tournée koncertową. Program koncertu krakowskiego obejmuje arye z „Euryanty" Webera, z „Halki" i z „Cyganeryi" oraz scenę końcową z „Otella"; nadto pieśni Martiniego, Bizeta, Kittla i R. Straussa. Akompaniuje prof. O. Dachs. Na koncert ten pozostało już bardzo mało biletów.

Pobieranie lodu ze stawów. Magistrat krakowski ogłasza, że pozwolenia na pobieranie lodu ze stawów i wód bieżących udzielane będą, jak w latach ubiegłych, tylko po poprzedniem zbadaniu bakteryologicznem i chemicznem wody z tych stawów i wód bieżących. Podania wnosić należy do magistratu najdalej do dnia 23 bm.

Czeska Beseda w Krakowie urządza w sobotę 18 bm. w sali klubu urzędników pocztowych (ul. Lubicz, hotel Europejski) przedstawienie amatorskie, po którem odbędą się tańce. Początek o godzinie 8 wieczór. Zaproszenia w tym tygodniu zostały już rozesłane, gdyby go kto jednak nie otrzymał, prosi Komitet (ul. Lubicz l. 9) o podanie dokładnego adresu, poczem nie omieszka zaproszenia natychmiast przesłać. Bilety wcześniej nabywać można u p. Ant. Brableca, skład instrumentów muzycznych przy ul. Sławkowskiej.

Odznaka strażacka. Ostatni numer „Przewodnika pożarniczego" zamieszcza odezwę do członków straży pożarnych, aby nosili zawsze odznakę strażacką przy cywilnem ubraniu. Odznaka taka wpłynie korzystnie na ducha solidarności, a noszący je zaznaczać będą swoją przynależność do strażackiej organizacyi.

Przedstawienie magiczne p. Kolinka, amatora (Polaka) z Wiednia, które odbyło się wczoraj w sali Starego teatru, zgromadziło tłumy publiczności. P. Kolinek jest doskonałym i inteligentnym prestidigitatorem, wszystkie sztuki robi niezwykle zręcznie i elegancko, wywołując nadzwyczajny efekt. Zgromadzona w znacznej ilości dziatwa nie posiadała się z radości, zwłaszcza, że p. Kolinek w szeregu swych sztuk magicznych umie z próżni cylindra wydobyć żywego królika i masy cukierków, lub też tuziny chorągiewek, a wszystkiem tem obdarowywał ucieszonych, a żywo go oklaskujących małych widzów.

Koncert Ignacego Friedmana zapowiedziany na 21 b. m. obudził znaczne zainteresowanie. Wyborny ten planista nie występował, jak wiadomo, przez półtora roku w Krakowie. Nader ciekawy program koncertu przynosi kilka nowości z polskiej i francuskiej literatury muzycznej.

Kurs Esperanta. W środę dnia 15 bm. rozpocznie się nowy kurs języka Esperanto i będzie się odbywać w lokalu Towarzystwa, ul. Florjańska 39 II p. dwa razy tygodniowo, zawsze od godz. 8.15 do 9.15 wieczorem. Ze względu na porę mogą brać udział w tym kursie także osoby, zajęte pracą zawodową do godziny 8 wieczorem; szczególnie pożądanem byłoby, aby pp. kupcy krakowscy zechcieli skłonić swój personal do nauczania się tego języka ze względu na zbliżający się Wszechświatowy kongres esperantystów w naszem mieście. Jest bowiem rzeczą wykluczoną, by uczestnicy kongresu uczyli się języka polskiego na czas kongresu, a nasz personal kupiecki prócz języka niemieckiego — którym także tylko nieznaczna ilość kongresowców włada — nie zna innego obcego języka. Wpisy przyjmuje sekretaryat Towarzystwa „Esperanto" codziennie w godzinach wieczornych.

Pobicie księdza. Przedwczoraj zaszedł w Ludwinowie przykry wypadek, niezmiernie charakterystyczny dla smutnych stosunków, panujących w tej dzielnicy. Sprawa przedstawia się następująco: Katecheta tamtejszej szkoły ludowej ks. Kroczek z kościoła Bożego Ciała w Krakowie wyprowadził w czasie nauki dzieci ze swojej klasy na pole przed szkołę, z powodu ogromnego gorąca w szkolnej sali i na polu wykładał dzieciom religię. W czasie wykładu nadszedł pijany robotnik, Jan Łomozik, znany awanturnik, karany kilkakrotnie już za kradzież oraz za świętokradztwo i bez najmniejszego powodu zaczął w obecności dzieci szkolnych lżyć uczącego katechetę. Napastowany ksiądz kazał się pijanemu oddalić, a wtedy Łomozik rzucił się na niego i zaczął go bić. Nadbiegli na krzyk dzieci przechodnie i uwolnili ks. Kroczka z rąk rozjuszonego napastnika. Wezwanej policyi stawiał Łomzik opór tem bardziej, że niektórzy jego znajomi utrudniali policyi aresztowanie. Po dłuższem szamotaniu udało się wreszcie aresztować Łomozika wraz z dwiema jego towarzyszkami o podejrzanej kondulcie, które najbardziej przeszkadzały aresztującym policyantom.

Odczyt „O legionie". Z inicyatywy Związku artystów i artystek teatrów polskich, przed przedstawieniem „Legionu" na scenie krakowskiej odbędzie się odczyt informacyjny o tym niepospolitym poemacie dramatycznym Stanisława Wyspiańskiego. Odczyt wygłosi we czwartek, 23 b. m., w wielkiej sali Starego teatru Ludwik hr. Morstin.

Sprzeniewierzenie. W biurze technicznem p. I. Dobrzyńskiego przy ulicy Sławkowskiej sprzeniewierzył zajęty tam, jako kasyer, p. M. Richter, sumę przeszło 600 koron i zbiegł w niewiadomym kierunku. Zawiadomiona o wypadku policya rozpoczęła pościg, który dotąd nie wydał rezultatu.

Nożownictwo w Krakowie. 8-letni Władysław Mądrala przebił wczoraj podczas kłótni na Kazimierzu nożem 14-letniego Maryana Duraja z Ludwinowa ciężko w lewe ramię. Stanisława Raźnego, ślusarza, zamieszkałego przy ulicy Podgórskiej, napadł wczoraj wieczorem w bramie domu nieznany mężczyzna i zadał mu nożem trzy rany w piersi. Stróża kamienicznego, Zebura, zamieszkałego przy ulicy Krakowskiej 17, poranili nieznani sprawcy nożami po głowie.

Przebita przez żołnierza. Panią L. K., żonę kolejarza, idącą wczoraj wieczór wraz ze synkiem do domu w Prądniku Czerwonym, napadł niewyśledzony dotąd żołnierz i bez najmniejszej przyczyny przebił ją bagnetem, zadając jej ranę w okolicę łopatki. Panią L. K. zaopatrzyło pogotowie i odesłało do szpitala św. Łazarza.

Ogromne zbiegowisko wywołali wczoraj wieczorem na ul. Bosackiej 8 dwaj bracia Ernest i Rudolf Widłowie, gdy w ich mieszkaniu zjawił się agent policyjny i chciał aresztować jednego z nich za przetrzymywanie skradzionego zegarka. Agenta obili i wyrzucili z mieszkania, wskutek czego zawezwał on pomocy policyjnej i tej dopiero udało się aresztować Rudolfa Widłę, drugi zaś brat zbiegł wśród wielkiego zbiegowiska. Rano dopiero wyśledziła go policya.

Towarzystwo pieczy mieszkaniowej, oparte na zasadzie uchwał parlamentu, zawiązało się onegdaj w Podgórzu. Komitet organizacyjny stanowili pp.: Basara (naucz.), dr Bielecki (sędzia), Bielak (prof. gimn.), dr Głodkiewicz (sędzia), Klein (kasyer K. O.), Klimecki (sędzia), Mossoczy (prof. gimn.), Mikstein (dyr. szk. lud.), Peter (naucz.), Piotrowski (naucz.), Różycki (ofic. sąd.), Sroczyński (naucz. lud.). Do prezydyum wybrani zostali dr Bielecki, dr Głodkiewicz, Klein, Sroczyński. Towarzystwo ma na celu przez budowę domów umożliwić każdemu członkowi mieszkać tanio, a hygienicznie, ewentualnie także stać się właścicielem własnego domu, przeznaczonego dla jednej rodziny. Towarzystwo będzie korzystało z 90 proc. pożyczki państwowej, której amortyzacya będzie tak dogodna, że rata spłaty będzie niższa, niżby wynosił zwykły czynsz za mieszkanie. Z kredytu korzystają dotychczas przeważnie tylko Czesi, i to ze świetnem powodzeniem, należałoby i nam raz pójść za ich przykładem. Na członka zapisywać się można u któregokolwiek z członków prezydyum. Udział członka wynosić będzie 20 koron.

Z kraju.

Wiec nauczycielski w Chrzanowie. Nauczycielski powiatowy komitet wiecowy w Chrzanowie wydał odezwę do nauczycielstwa, duchowieństwa i obywatelstwa z zaproszeniem na wiec, który odbędzie się w Chrzanowie dnia 19 listopada b. r. o godz. 4 po południu w sali Sokoła. Na porządku dziennym: 1) Regulacya płac. 2) Pragmatyka służbowa. Odezwę podpisali: Stanisław Polaczek, przewodniczący, Jan Rąb, zastępca, Jakób Lichten, sekretarz, Franc. Terlecki, referent, oraz reprezentanci chrzanowskiego oddziału Polskiego Tow. Pedag. i Ognisk nauczycielskich.

Pożar. Z Sierszy donoszą nam: W tych dniach wybuchł pożar w jednym z domów, będących własnością Galicyjskich Zakładów sierszeckich. Ogień zniszczył cały dach, budynki wraz z wiązaniem strychowem. Pastwą płomieni padła również porozwieszana na strychu bielizna. W akcyi ratunkowej brała udział miejscowa ochotnicza straż pożarna. Szkoda wynosi kilka tysięcy koron.

Dąbrowa, 11 listopada. (Z miasta i okolicy). Dziwny zaiste system wodny panuje w naszem mieście. Na całą ludność, mieszkającą w obrębie miasta, funkcyonują zaledwie i to tylko czasem, dwie pompy (zwykle jedna) przy studni, z której wodę pić można, t. j. w rynku. Rzecz nie przedstawiałaby może nic dziwnego, gdyby czerpiący wodę po kolei ją nabierali. Przeważa tu jednak moc pięści i dlatego codziennie prawie, ludzie, których natura nie obdarzyła samsonowską siłą, odchodzą od studni rzadko kiedy z wodą, ale natomiast zawsze z okaleczonemi palcami rąk, z których krew się sączy lub z uszkodzoną twarzą. Władza miejska powinna w tę sprawę wglądnąć i postarać się, aby przynajmniej jeszcze choć jednę studnię w mieście w ruch puścić, a przez czas, zanim się to stanie, postawić straż, aby zapobiedz rozbojom przy czerpaniu wody.

Od 6 b. m. odbywa lustracyę w tutejszym sądzie wiceprezydent sądu obwodowego w Tarnowie, dr Biegański. Sąd tutejszy składa się wprawdzie z sześciu sił sędziowskich, ale siły te w stosunku do powiatu i czynności, jakie ten powiat przysparza, są absolutnie za szczupłe, dzięki czemu n. p. w dniach rozpraw, ludzie przybywający na audyencye, wyznaczone na godz. 9, czekają do wieczora, a nawet czasem odchodzą i z niczem, by znowu przyjść innego dnia i czekać do wieczora, bo sędziowie mają taki nawał pracy, że przekracza ona ich siły. Sprawaby się zmieniła, gdyby grono sędziów zwiększyło się przynajmniej o jednego sędziego i gdyby budynek sądowy rozszerzono.

Przed kilku dniami zdarzył się we wsi Żelazówce (pow. Dąbrowa) fakt, znamionujący częstokroć zabawy nieletnich chłopców, pozostawionych bez opieki. Oto 15-letni syn gospodarski Jan Wężowicz, gdy ojciec jego wydalił się z domu do miasta, zawołał do siebie na zabawę 9-letniego Romana Waga i tu wśród igraszek zdjął strzelbę z pieca i grożąc swojemu towarzyszowi, że go zastrzeli, zmierzył się. Po chwili, nieświadom rzeczy, pociągnął za cyngiel, a nabita strzelba wypaliła. Strzelający upadł na ziemię, przerażony hukiem, a drugi otrzymał postrzał pod uchem, brocząc we krwi. Raniony ma się dziś nieco lepiej. Śledztwo w toku.

Przemyśl, 10 listopada. (Z Rady miejskiej. — Rozszerzenie elektrowni. — „Nędza szkolna. — Wynajem bazarów. — Proces prasowy. — Fałszerstwa wekslowe).

Przed rokiem wybudowana elektrownia już nie może podołać zadaniu, z powodu wielkiego popytu na prąd, dzięki któremu liczba odbiorców w przeciągu paru miesięcy się zwiększyła z 220 na 700. Z tego też jedynie powodu musi się pomnożyć tak zw. „punkta zasilające", tj. rodzaj podstacyj doprowadzających prąd do poszczególnych dzielnic. Roboty te za wynagrodzeniem 48.620 K uchwaliła Rada miejska powierzyć firmie Kolben i Spółka z Pragi.

Celem zaradzenia „nędzy szkolnej" uchwalono donająć i urządzić 2 sale dla szkoły żeńskiej im. Fr. Józefa, kosztem 2000 K.

W nowowybudowanych bazarach uchwalono wynajmować sklepiki za czynszem 240, 180 i 120 K rocznie. Cena jak na Przemyśl bardzo niska.

Z ciekawych rozpraw obecnej kadencyi sądów przysięgłych dwie budzą powszechne zainteresowanie. Pierwsza to sprawa: magistrat contra „Nowy Głos przemyski" — na tle ostatnich wyborów parlamentarnych, wywołana uczynionym magistratowi zarzutem manipulacyi kartami wyborczemi.

Druga, to w swoim rodzaju obrazek obyczajowy na tle kawiarń, szampana, kart i półświatka... Urzędnik bankowy, a w wolnych chwilach „złoty młodzieniec", p. St. Podłuski, nie mogąc od zamożnej matki wydostać tyle funduszów, ile potrzebował, puszczał w obieg weksle z jej podpisami. — Wprawdzie ona sama nie podpisywała tych weksli, ale... „est modus in rebus"... Podpis matki kładła przy świadkach niejaka p. Benicka, przedstawiana jako „mamcia" i... weksle szły w obieg. Wreszcie fałszerstwo się wydało. Młodzieniec umknął w świat szeroki; „mamcia" zaś Benicka powędrowała do aresztu i stanie obecnie przed kratkami.

Sanok. (Założenie spółki spożywczej). Tutejsze towarzystwo urzędników i sług państwowych wdrożyło akcyę celem założenia sklepu towarów spożywczych i wyrębu mięsa na zasadach kooperatywy. Towarzystwo wzywa wszystkich urzędników i wogóle funkcyonaryuszów tak państwowych jak autonomicznych, tudzież inne interesowane osoby, ażeby przez przystępowanie do towarzystwa spożywczego umożliwiły podjęcie akcyi przeciw drożyźnie. Nie należy zrażać się zabiegami przeciwników tej akcyi, ani artykułami „Tygodnika ziemi sanockiej", dla którego akcya powyższa jest demagogiczną, tylko jąć się pracy i przez założenie spółki spożywczej podjąć skuteczną walkę z drożyzną. Jeżeli autor artykułu obawia się, że nowy sklep spożywczy uczyni zabójczą konkurencyę tutejszemu Kółku rolniczemu, to myli się, gdyż oba te przedsiębiorstwa, oparte na odrębnych podstawach, mogą obok siebie istnieć, nie szkodząc sobie nawzajem.

Ze świata.

Hojna ofiara magnata polskiego. „Dziennik kijowski" donosi: Józef hr. Tyszkiewicz złożył 100.000 rubli w gotówce na założenie średniej szkoły rolniczej w gubernii kijowskiej. Według jego życzenia szkoła ta ma powstać w majątku jego Bilce. Niezależnie od funduszu, hr. Tyszkiewicz ofiarowuje ziemię pod gmach szkolny, oraz materyały budowlane.

Pierwszy pomnik aktora w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie zaznaczają, że Wiedeń dokonał pewnego przewrotu społeczno-artystycznego, uznawszy, że aktorzy są także godni pomników — „denkmalfähig". Niedawno umieszczono tam w westibulu teatru „Burg" biust zmarłego aktora Sonnenthala, a wkrótce znajdzie się obok niego biust Kainza, równie zmarłego artysty dramatycznego. Ale te pomniki znalazły miejsce w teatrze, a więc w zamkniętej przestrzeni, a nie na placu publicznym. Jednakże wczoraj spełnił się ten warunek. Mianowicie za zgodą Rady miejskiej stanął w publicznym parku na tak zwanych szańcach tureckich pomnik artysty dramatycznego Kainza, odsłonięty uroczyście w dniu wczorajszym. Zresztą stanowisko społeczne artystów dramatycznych w Wiedniu oddawna zostało uznane, upadły nawet przesądy wobec „komedyantów" w sferach oficyalnych. Aktorzy otrzymują w Wiedniu ordery i tytuły szlacheckie, jak n. p. Anschütz, Laroche, Sonnenthal.

Ucieczka diwy operetkowej. Śpiewaczka berlińskiego „Neues Operettentheater", pani Mizzi Wirth, nie chciała płacić swoich długów, skutkiem czego jeden z jej wierzycieli zrobił przeciw niej doniesienie karne. Policya, nie chcąc wywołać skandalu, miała ją uwięzić w sobotę po przedstawieniu teatralnem. Ale Mizzi Wirth została o tem zawiadomiona i przebrana za swoją pokojówkę, ulotniła się. Gdy policya przybyła do teatru, znalazła w garderobie tylko pokojówkę diwy. Mizzi Wirth wyjechała do Rosyi, na gościnne występy w Moskwie. Pobierała ona w Berlinie przeciętnie po 5.000 marek na miesiąc, mimo to długów stanowczo nie chciała płacić. Wszelkie egzekucye były bezskuteczne, gdyż kontrakty brzmiały na obce nazwiska, albo podawały 100 marek jako miesięczną gażę, a ta kwota jako minimum egzystencyi jest w Prusiech wolna od egzekucyi. Jeden z wierzycieli wyrobił sobie wreszcie egzekucyę z prawem rewizyi osobistej. Ten wierzyciel kazał niedawno zatrzymać na ulicy panią Wirth i przez woźnego sądowego sprowadzić do swego sklepu, gdzie wezwana położna dokonała na dłużniczce rewizyi, znalazła jednakże tylko 1 m. i 40 fenigów. Przed dwoma laty Mizzi Wirth złożyła przysięgę manifestacyjną, od tej jednakże pory zaciągnęła nowe długi w sumie 30.000 marek, aż wreszcie uciekła z Berlina. Aresztowanie dłużnika w Prusiech jest tylko wtedy dopuszczalne, gdy dłużnik jest obcokrajowcem i gdy zachodzi obawa ucieczki. Pani Wirth jest obywatelką austryacką.

Lot z Wiener Neustadt do Berlina. Z Wiener Neustadt donoszą, iż odbędzie się stamtąd wkrótce bardzo zajmujący lot. Mianowicie jeden z uczniów lotnika Illnera, niejaki Hold, który w czasie ostatniego lotu okrężnego Wiener Neustadt-Wiedeń-Wiener Neustadt dzielnie się spisał, zamierza wykonać lot z Wiener Neustadt do Berlina. Odległość wynosi mniej więcej 600 kilometrów, wobec czego normalny lot trwałby sześć do siedm godzin. Sfery sportowe interesują się bardzo projektem Holda.

Wyprawa włoska na Tripolis w XVIII wieku. Z okazyi obecnej wojny turecko-włoskiej, dzienniki przypominają, że nie po raz pierwszy wojenna flota włoska zbliżyła się z wrogiemi zamiarami do wybrzeży tripolitańskich.

Pierwsza wyprawa włoska na Tripolis odbyła się w r. 1764, gdy operacye piratów włoskich, którzy mieli swą główną siedzibę w Tripolisie, poczęły narażać na szwank handel morski Wenecyi. Rząd rzeczypospolitej weneckiej zwrócił się do beja Tripolisu z żądaniem ukarania piratów, którzy złupili kilka okrętów weneckich. Wobec odmownej odpowiedzi, flota wenecka wyruszyła pod komendą kawalera Jacopo Nain, który, stanąwszy przed Tripolisem, wysłał do beja ultimatum, domagające się w terminie trzydniowym ukarania piratów, wynagrodzenia wszystkich szkód i zapowiadające, że w przeciwnym razie miasto zostanie zbombardowane.

Zatarg ówczesny zakończył się jednak pokojowo; w ostatniej chwili bej tripolitański ustąpił, spełniając wszelkie żądania rzeczypospolitej weneckiej.

Śmierć uczonego. Znany laryngolog, Frenkiel umarł w Berlinie, licząc 77 lat życia.

Zagadkowa opowieść. Pisma petersburskie zamieściły bardzo zagadkową opowieść niejakiego Jakóba Selena, mieszkańca miasteczka Bauska, pod Mitawą.

Oto Selen opowiada, że Lew Tołstoj jeszcze w czasie kampanii sewastopolskiej, utrzymywał stosunki z pewną kobietą. Rezultatem była córeczka. Chcąc zabezpieczyć dziecko, Tołstoj oddał ją na wychowanie rodzinie Jakóba Schwartza, składając jednocześnie w banku na imię dziecka 50.000 rb., a po pewnym czasie — jeszcze drugie tyle.

Po śmierci Jakóba Schwartza wszystkie dokumenty otrzymała żona jego Anna i zamieszkała w Bausku u małżonków Żebrysów. Po niejakim czasie Schwartzowa zginęła bez wieści, przyczem śmierć jej nie została stwierdzona urzędownie. Wkrótce potem Żebrysowie, ludzie do tego czasu biedni nabyli dom w Rydze wartości 100.000 rb. i nieruchomości w Bausku wartości 50.000 rb.

Selen, który jest mężem owej córki Tołstoja, Amelii, wszczął sprawę o odnalezienie pieniędzy żony, dla której one były złożone w banku.

Selen zwrócił się do prokuratora z prośbą, o zbadanie okoliczności wśród jakich zniknęła Anna Schwartz. Jednocześnie zamierza on starać się o otrzymanie z ryskiego oddziału banku państwa informacyi o losie pieniędzy złożonych przez Lwa Tołstoja na imię Amelii.

Wielkie opóźnienie Selen tłómaczy tem, że dopiero teraz dowiedział się o szczegółach tej sprawy.

Sprawa bardzo fantastyczna i mało prawdopodobna. Trudno przypuszczać, by Tołstoj w owym czasie mógł rozporządzać takiemi wielkiemi sumami, i już to jedno podkopuje zaufanie do pozostałych wywodów Selena.

Przypuszczają, że jest to jakieś zboczenie umysłowe.

Rabunkowe morderstwo. Jak donosi telegram z Preszburga, znaleziono tam trafikantkę Nemeti i córkę jej w pomieszkaniu uduszone. Poszlaki wykazują prawdopodobieństwo morderstwa rabunkowego, gdyż brakowało kilkuset koron, które, jak opowiadają krewni ofiar, trafikantka miała u siebie.

Orkan. Telegram z Johnville donosi: W stanach Visconsin i Centralnem Illinois w Ameryce północnej, szalał onegdaj po południu orkan i zrządził wielkie szkody. W Johnsville zginęło 9 ludzi. — W mieście Virginia trzy osoby schroniły się do kościoła, lecz spadające odłamki muru zabiły je.

Zmarli.

Henryk Kopff, były właściciel dóbr, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 68.

Helena z Rybarskich Krokowska, żona notaryusza, zmarła w Krakowie w 39 roku życia.

Katarzyna z Knapików Śliwińska, przeżywszy lat 65, zmarła w Wadowicach.

Na pomnik T. Kościuszki złożono w administracyi „Nowej Reformy" 112 kor. 8 hal., zebrane przy poświęceniu Koła mieszczańskiego.

Składki. Na obiady dla biednych studentów złożył p. Karol Scherautz 7 K 20 hal., zebrane na polowaniu w Bielczy 4 b. m. za chybione strzały.

Z dyecezyi krakowskiej. Instytucyę kanoniczną na probostwo w Zawoi otrzymał ks. Fr. Kliś, wikaryusz parafii św. Szczepana w Krakowie. Przeniesieni: ks. St. Żądło z Oświęcima do parafii św. Szczepana w Krakowie, ks. Jan Litwin z Rajczy do Oświęcima, ks. Wł. Wójtowicz z Zawoi do Rajczy. Posada drugiego wikaryusza w Zawoi z powodu braku kapłanów zostanie nieobsadzoną.

Z kalendarza. W poniedziałek 13 listopada: Dydaka i Eugeniusza b.; we wtorek 14 listopada: Jozafata i Hipacego bbmm.; we środę 15 listopada: Gertrudy p. i Leopolda w.

Wschód słońca dnia 13 listopada: o godzinie 6 m. 51, zachód o godzinie 3 min. 58; długość dnia godzin 9 min. 09.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 listopada termometr doszedł od + 2·2 do 9·7 Cels., — barometr opadał.

Dnia 13 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 743·3 mm., termometru 1·2 Cel.: cisza.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Dziady".
We wtorek: „Kobieta i pajac".
We środę: „Kobieta i pajac".
We czwartek: „Kobieta i pajac".
W sobotę: „To samo". (Występ p. Wysockiej.)

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W poniedziałek: J. Wł. Dawid: „Zarys psychologii". (III wykład.)
We wtorek: Dr Adam Kłodziński: „Dzieje starożytnej Hellady". Początki dziejowe star. Hellenów. (III wykład.)
We środę: J. Wł. Dawid: „Zarys psychologii". (IV wykład.)

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W poniedziałek od godz. 7—8: Dr L. Caro: Emigracya i osadnictwo; od godz. 8—9: Dr Zofia Daszyńska-Golińska: Rozwój i cechy ludności w XIX i XX stuleciu.

We wtorek od godz. 6—7: I. W. Dawid: Psychologia społeczna; od godz. 7—8: W. Studnicki; O rozwoju stosunków ekonomicznych na ziemiach polskich od rozbiorów do chwili obecnej; od godz. 8—9: S. Szpotański: Spiski polskie.

We środę od godz. 5—6: Z. Heryng: Istota zjawisk społecznych i sposoby ich badania; od godz. 7—8: W. Studnicki: Ameryka i Europa.

Teatr miejski w Krakowie.

„**Kobieta i pajac**". Sztuka w 4 aktach Piotra Louysa i Pawła Frondaie.

Popularność Piotra Louysa ustaliła nietylko w ojczyźnie autora, ale daleko poza jej granicami rozgłośna jego „Afrodyta", przełożona do dziś dnia na wszystkie prawie europejskie języki. Subtelna, mimo drastycznej swej treści powieść ta, dała poznać pisarza niezwykłej miary, po którym i scena miała prawo spodziewać się dzieła o niezwykłych walorach. Ale Louys widocznie nie operuje wartościami teatralnemi, skoro nie wyszedł poza zakres powieści. Jedna z ostatnich powieści jego „La femme et la Pantin" zamykała jednak tyle nowych i świeżych walorów, że postanowiono ją przerobić na scenę. Dzieła tego dokonał Piotr Fron-

dale, a sukces „Kobiety i pajaca“ przeszedł wszelkie oczekiwania. Przyczyny powodzenia sztuki nie należy jednak szukać w scenicznych walorach przeróbki, ale w wypróbowanej metodzie niektórych pisarzy teatralnych, budowania sztuki dla aktorki. W danym wypadku tryumfalny pochód przeróbki Louysa poprzedziła podobno polemika dwóch aktorek, którym kolejno autor powierzył tytułową rolę sztuki. Jedna z nich była aktorką, druga tancerką, i ta ostatnia zwyciężyła, nie tyle talentem scenicznym i technicznem przeprowadzeniem roli Conchy, ile kostyumem, a raczej zupełnym brakiem kostyumu w akcie trzecim. W Paryżu szczegół taki rozstrzyga częściej o powodzeniu dzieła i majątku autora, jak najsubtelniejsze psychologiczne rozwiązanie sztuki, stojącej na wysokim poziomie literackim.

Jak każda przeróbka z powieści, „Kobieta i pajac“ wykazuje wszystkie niedomagania tego scenicznego rodzaju. Treść jej jest mało skomplikowana. Mato Diaz, młody spadkobierca milionowej fortuny, zawodowy uwodziciel, spotyka na festynie ludowym piękną „cigaraję“ Conchę Perez, 16-letnie stworzenie o wszystkich cechach burzliwego, zmiennego i kapryśnego charakteru dziewcząt z ludu. Olśniony urokiem jej przewrotnej natury, jej śmiałem, wyzywającem zachowaniem się, staje się niewolnikiem nowej namiętności. Porzuca dawną kochankę Biankę i bieży na oślep za Conchą, która, rzuciwszy nań swe uroki, rzuca nim jak piłką, zwodzi go i przykuwa do siebie na przemian, a wszystko to robi bez przyczyny, dla kaprysu lub wypróbowania nerwów i cierpliwości zakochanego Matea. Gdy mu się wymknęła, ściga ją po całej Hiszpanii, a znalazłszy w jakiejś spelunce nocnej w Kadyksie, dającą przedstawienia taneczne „nadprogramowe“ dla Anglików, wpada na estradę i wyprawia brutalną scenę. A ona rzuciwszy mu się na szyję, jeszcze raz zdołała go przekonać o swej niewinności, aby niebawem już w jego pałacu jako narzeczona zwieść go sceną pozornej zdrady, która doprowadza oszalałego Matea prawie do utraty zmysłów. Otrzeźwienie następuje u niego dopiero z chwilą, gdy nie panując już nad sobą w brutalny sposob wymierza doraźną karę zwodzicielce, bijąc ją wobec całej widowni. Za chwilę porywa ją w uścisk, który odtąd już na zawsze ma przykuć Conchę do jego boku.

Sztuka i rola stworzona jakby dla p. Mrozowskiej, która też posiada wszystkie warunki, aby z niej zrobić popisową kreacyę. Zagrała ją też tak, że uwydatniła w pełni rysów nie tylko charakter Conchity, ale dała roli tej błyskotliwość giestu, mimiki, temperamentu, która jest jej nieodłączną częścią, krasząc rolę nadto tańcami i śpiewem, poduiesionym na poziom wysoce artystyczny.

Na grze p. Mrozowskiej oprze się też i u nas powodzenie sztuki Louysa. Jest ona jej środowiskiem, które niemal że wyłącznie absorbuje uwagę widowni, śledzącej każdy szczegół ruchu i giest Conchy z najżywszem zainteresowaniem. W równorzędnym tonie utrzymana rola Matea, choć również popisowa i pierwszoplanowa, zasuwa się w cień obok brawurowego. rozmachu Chonchy. A jednak za zasługę tem większą poczytać należy p. Kosińskiemu, że zdołał utrzymać swego Matea na pierwszym planie, dając mu wskazane przez intencye autora, rysy uczucia słabości i uległości, mających swe źródło w niepohamowanej namiętności. Artysta bardzo starannie podkreślił i uwydatnił grę namiętności i cały psychiczny stan zawojowanego Matea i zdołał zajmującą grą zatrzymać na niej uwagę widowni.

Pozostałe role tworzą tylko tło dla akcyi, rozgrywającej się między dwiema osobami. W otoczeniu tem zajmująco szkicowane typy stworzyły panie Modzelewska i Zarzycka, doskonałą zaś charakteryzacyą wyróżnili się pp. Miarczyński i M. Węgrzyn.

Publiczność bawiła się doskonale.

W. Pr.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 listopada.

Wiec rękodzielników. Pod przewodnictwem Juliana Zgórskiego odbył się wczoraj wiec samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców w sprawie sejmowej reformy wyborczej. Ralny Ohly przedstawił postulaty i zakończył referat rezolucyą, domagającą się, aby Sejm przy reformie wyborczej przyznał wyborcom rękodzielnikom, kupcom i przemysłowcom przynajmniej 7 mandatów w ten sposób, żeby Izby rękodzielnicze we Lwowie i w Krakowie wybierały po dwóch posłów, Izba tarnowska, rzeszowska i stanisławowska po jednym. W dyskusyi zabierali głos pp. Głąbiński, Rutowski, radni: Janowicz, Niemczynowski, Schirmer i inni, poczem uchwalono tę rezolucyę. Nadto uchwalono domagać się od rządu, aby podobnie jak budowę domów rękodzielniczych popierał budowę domów i warsztatów rękodzielniczych, uchwalono wezwać posłów, aby wyjednali zezwolenie używania sacharyny ze względu na kartel cukrowy, i aby rząd położył kres kartelom, dalej domagać się od rządu, aby rzemieślnicy z lasów kameralnych mogli wprost pobierać stamtąd materyał surowy i drzewo opałowe.

Wiec urzędników bankowych. Na 14 listopada zwołują we Lwowie urzędnicy bankowi ogólny wiec w sprawie jednorazowego urzędowania w soboty we wszystkich instytucyach bankowych.

W sprawie polepszenia bytu suplentów odbyło się wczoraj nadzwyczajne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie. W auli uniwersytetu zebrało się około 200 delegatów kół nauczycielskich całego kraju. Zgromadzeniu przewodniczył prof. dr Kallenbach, wzięli w niem udział wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dembowski, radcy szkolni Majchrowicz, dr Jahner, Opuszyński, Lewicki i poseł dr Głąbiński. Po zagajeniu obrad przez prof. Kallenbacha przemówił p. Dembowski, zaznaczając, że Rada szkolna krajowa zna dobrze położenie nauczycieli, toteż liczyć oni mogą na jej pomoc i poparcie. Następnie wygłosili referaty prof. dr Janelli ze Lwowa i dr Weiner z Krakowa, poczem odbyła się obszerna dyskusya, która z małą przerwą przeciągnęła się do godz. 7 wieczór. W rezultacie uchwalono szereg rezolucyj, domagających się podwyższenia płac suplentów, przyznania im dodatków drożyźnianych; uchwalono też utworzyć w łonie Towarzystwa komisyę, którаby stale zajmowała się sprawą suplentów.

Zjazd „Gwiazd“. Wczoraj odbył się we Lwowie zjazd delegatów „Gwiazd“ galicyjskich celem założenia uchwalonego na zlocie grunwaldzkim w Krakowie Związku „Gwiazd“. W wiecu wzięli udział delegaci 22 stowarzyszeń. Po nabożeństwie odprawionem w kościele OO. Franciszkanów przez ks. biskupa Bandurskiego zebrali się delegaci w sali „Gwiazdy“, gdzie powitał ich prezes Dwernicki. Potem przemawiali ks. biskup Bandurski, imieniem kraju radca dr Jahl, imieniem miasta wiceprezydent Rutowski. Uchwalono założyć związek i dokonano wyboru zarządu. Prezesem wybrano dr Dwernickiego ze Lwowa, zastępcą jego p. Bujasa z Krakowa, sekretarzem p. Lecha ze Lwowa, do wydziału związdu wybrano 10 delegatów z prowincyi. Następnie przeprowadzono dłuższą dyskusyę nad stworzeniem organizacyi kredytowych przy „Gwiazdach“ i powierzono tę sprawę wydziałowi. Następny zjazd uchwalono odbyć w Tarnowie.

Żywcem spalona. We Lwowie przy ulicy Jachowicza pod L. 11 A u niejakich Schwarców mieszkała wdowa Małka Blauerowa, licząca lat 70. — Schwarzowie wyjechali, a Blauerowa, przygotowując sobie wieczerzę, chciała dolać spirytusu do palącej się maszynki, odkręciła wentyl, zamykający rezerwoar i wywołała eksplozyę, od której zajęło się umeblowanie pokoju i odzież na niej. Wpół przytomna pobiegła do wanny, chcąc się ratować, i wlazłszy raz do pustej prawie wanny, nie miała już sił, aby odkręcić kurek, ani też wydobyć się z wanny i zginęła w najstraszniejszych męczarniach, uduszona dymem płonących mebli i żywcem pieczona na ogniu własnego odzienia.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.
We wtorek: „Cnotliwa Zuzanna“.
We środę: „To samo“.
We czwartek: „Cnotliwa Zuzanna“.
W piątek: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale“.
W sobotę po południu: „Barbara Radziwiłłówna“; — wieczór: „Cnotliwa Zuzanna“.

Ucieczka Mirosława Siczyńskiego z więzienia.

Dzienniki donoszą, że władze więzienne wpadły już na wiosnę b. r. na trop usiłowanej ucieczki Siczyńskiego z zakładu stanisławowskiego. Przeprowadzono wówczas dochodzenia, przesłuchano cały szereg osób z personalu więziennego, do którego miano się zwracać z propozycyami umożliwienia widzenia się z Siczyńskim, a równocześnie ułatwienia mu ucieczki.

Wkrótce jednak sprawa cała przycichła i dochodzenia wstrzymano. Zdawało się tedy pozornie, że alarmujące wiadomości, które wówczas przedostały się w małej tylko mierze do uszu ludzi, poza zakładem stojących, były fałszywe. Obecnie jednak widoczną jest rzeczą, że fakt, który się rozegrał w nocy na piątek, był tylko epilogiem wszczętych starań, obecnie uwieńczonych dodatnim skutkiem.

(Tel. „N. Reformy“).

Stanisławów, 13 listopada.

Komisya śledcza przesłuchuje wszystkich żandarmów z powiatów stanisławowskiego i nadwórniańskiego, którzy patrolowali krytycznej nocy, czy też nie dostrzegli czegoś podejrzanego.

Istnieje podobno zamiar przeszukania wszystkich klasztorów i plebanii we wschodniej Galicyi.

Stanisławów, 13 listopada.

O owem winie, którem Siczyński upoił Chomina, donoszą jeszcze następujące szczegóły:

Nuda dostarczył Siczyńskiemu butelki ciężkiego wina, którą Siczyński zaniósł do celi. — Ponieważ trudno przypuścić, by winem, choćby bardzo ciężkiem, Chomin mógł się był upić w ciągu krótkiego czasu aż do nieprzytomności, zachodzi podejrzenie, że Siczyński dodał doń jakiegoś narkotyku. Dlatego też butelkę, którą znaleziono w celi, oddano do zbadania chemikowi sądowemu.

Lwów, 13 listopada.

Starszy prokurator radca dworu dr Hinze wrócił dzisiaj rano ze Stanisławowa i złożył relacye dr Bobrzyńskiemu oraz dr Tchórznickiemu. Jak słychać, śledztwo miało wykazać, że Nuda, Cieślikow i Malarz nie są Rusinami, lecz wyznania rzymsko-katolickiego. Zdaniem prokuratora, zarząd więzienia nie ponosi żadnej winy, bo spełniał tylko ściśle zarządzenia nadprokuratoryi, odnośnie co do pilnowania Siczyńskiego. Służbę więzienną dobierano ile możności polską. Zaprzeczają, aby Nuda przyznał się do winy.

Tajemniczy towarzysze.

Wedle informacyj „Gazety Wieczornej“, śledztwo prowadzone energicznie przez st. prokuratora Hinzego, prokuratora Czernego i radcę Denknera, ustaliło obecnie sensacyjny szczegół:

Oto w parku Elżbiety, położonym naprzeciwko zakładu karnego, oczekiwali na Siczyńskiego późnym wieczorem dwaj mężczyźni, z podniesionemi kołnierzami zarzutek i w naciśniętych na czoło kapeluszach. Jeden z nich miał mieć cwikier. Dozorca, który odebrał od Nudy Siczyńskiego i prowadził go przez ostatnią bramę aż do alei parkowej, mężczyzn tych zobaczyć nie mógł, bo szerokie krysy kapeluszy zasłaniały im twarze, a w pobliżu nie było latarni.

Gdy Siczyński się do nich zbliżył, uściskali go, a jeden z nich rzekł: „Skinczyła sia wže twoja nužda“, poczem wszyscy oddalili się szybko w głąb alei parkowej, która z ul. Lipowej prowadzi obok parku Elżbiety do prywatnego parku br. Romaszkana.

Stwierdzono, że w ul. Lipowej nie było żadnej dorożki, ani też samochodu w krytycznym czasie. Prawdopodobnie Siczyński z towarzyszami przedostał się potem na równoległą do Lipowej ulicą Kazimierzowską, gdzie już czekać musiały konie. Z ulicy Kazimierzowskiej prowadzą drogi do Łyśca, Bohorodczan, Nadwórny etc., co dało podstawę do przypuszczeń, że Siczyński umknął na Węgry.

Narzeczona Siczyńskiego.

Aresztowana w Kałuszu manipulantka jednej z tamtejszych kas ruskich, p. Hanka Polikówna (nie Jurkiewiczówna, jak mylnie podano), została wypuszczona na wolność. Aresztowanie jej nastąpiło na tej podstawie, że jeden z agentów wyśledził, iż w dzień przed ucieczką, jakaś kobieta miała konferować w ulicy Lipowej z dozorcą więziennym. Ponieważ na liście osób, które miały pozwolenie widywania się z Siczyńskim, była p. Polikówna, przeto przeciwko niej skierowano podejrzenie. Śledztwo nie wykazało nic obciążającego, wypuszczono ją zatem na wolność. Polikówna jest narzeczoną Siczyńskiego, zaręczyli się po oficyalnem ogłoszeniu wyroku śmierci na Siczyńskiego. Siczyński, udając się do Stanisławowa, polecił ją opiece swego przyjaciela Cieglińskiego.

Zakład karny w Stanisławowie.

Zabudowania zakładu karnego obejmują cały kompleks budynków, z tych cztery dwupiętrowe stanowią właśnie więzienie i są połączone ze sobą korytarzami. Reszta budynków przeznaczona jest na biura, mieszkania urzędników i dozorców, wreszcie magazyny, warsztaty, szpital ilozacyjny itd. Cały kompleks budynków więziennych otoczony jest dokoła murem około 8 metrów wysokim.

Wydostanie się z zamkniętej celi na korytarz jest nadzwyczaj utrudnione, ponieważ drzwi od wewnątrz obitę są jednolitą blachą i nie posiadają klamki ani zamku. Zamek i klamka znajdują się od strony korytarza. W drzwiach są małe otwory, tak zwane wizyterki, przez które dozorcy pełniący służbę w korytarzach obowiązani są od czasu do czasu kontrolować, co więzień robi. Każde piętro posiada żelazne wrota zamknięte na klucz przez dzień. Na noc wrota te otwierają, celem umożliwienia przechodu strażom pełniącym służbę. Stale zamknięte są wrota w parterze przy głównem wejściu do korytarza, następnie brama żelazna przy wejściu do budynku, od której klucze ma żołnierz pełniący służbę przy tej bramie. Trzecia brama znajduje się w murze więziennym i stanowi właściwe wejście na dziedziniec zakładu od strony ulicy Gołuchowskiego.

Z Rady państwa.

(Telegr. „N. Ref.“ z 13 listopada.)

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. Komisya budżetowa jutro rozpoczyna dyskusyę budżetową. Przy tej sposobności okaże się, czy Sustersicz i Słowieńcy już teraz rozpoczną obstrukcyę przeciw prowizoryum budżetowemu, czy też zostawią sobie tę broń na później. Regulamin obecny utrudnia wprawdzie obstrukcyę w pełnej Izbie, w komisyach jednak obowiązuje stary regulamin, który umożliwia już dwom posłom zupełne udaremnienie obrad.

Hr. Stuergkh udaje się w przyszłym tygodniu do Budapesztu, aby się przedstawić ministrom węgierskim. Przy tej sposobności hr. Stuergkh ma nawiązać na nowo rokowania w sprawie mięsa argentyńskiego. Sprawa ta jest tem pilniejszą, ponieważ jutro rozpoczyna się w plenum Izby dyskusya drożyźniana, a na porządku dziennym są wnioski, wzywające rząd do dopuszczenia importu mięsa argentyńskiego i bałkańskiego.

Stanowisko Czechów.

Praga. Prezes Związku czeskiego pos. Fiedler oświadcza w dzienniku „Samostatnost“, że Związek czeski może się wykazać powodzeniem w polityce, bo hr. Stürgkh, przy utworzeniu gabinetu zdecydował się oddać dwie teki Czechom, bez pytania o zgodę Niemców i bez względu na to, czy Czesi wstąpią do większości rządowej, czy nie, przez co złamaną została ważna zasada.

Co do wstąpienia Czechów do większości, to należy ono od porozumienia rzeczowego między stronnictwami w kwestyi przedłożeń rządowych, które mają stanowić program najbliższych prac parlamentu.

O reformę regulaminu Izby.

Wiedeń. Z powodu ostatnich bójek między Malikiem a Hummerem domagają się dzienniki, aby z okazyi przedłużenia prowizorycznego regulaminu, przyjęto do niego pewne postanowienia, któreby udaremniły podobne zajścia w przyszłości. Dzienniki polecają w szczególności urządzenie trybuny dla mowców, przez co każdy mowca będzie się więcej liczyć ze słowami, a prezydent będzie mógł słyszeć ich słowa wyraźnie i wstrzymać ewentualne gorszące zajścia.

Uniwersytet włoski w Pradze.

Praga. „Union“ ogłasza artykuł, w którym proponuje utworzenie uniwersytetu włoskiego w Pradze, motywując to tem, że w Pradze nie przyjdzie do konfliktów między studentami czeskimi a włoskimi.

Votum ufności dla posła Hummera.

Praga. Wczoraj odbyło się w Lovosicach zgromadzenie wyborców, którzy uchwalili votum zaufania dla posła Hummera i wezwali go, aby mandat dalej zatrzymał.

Ustąpienie bana Tomasicza.

Zagrzeb. Ban Tomasicz w najbliższych dniach ustąpi. Rząd bowiem obawia się, że w przeciwnym razie wybory do Sejmu chorwackiego wypadną w duchu zupełnie radykalnym.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 13 listopada.

Włosi na morzu Egejskiem.

Chiasso. „Avanti“ donosi z Wenecyi: Dywizya floty włoskiej pod dowództwem ks. Abruzzów znajduje się już koło Krety, druga eskadra pod dowództwem admirała Aubry koło Lemnos, a trzecia eskadra już tam wyruszyła. Ponadto zamierzają wysadzić Włosi na wyspach Mitylene, Chios i Rodos znaczną ilość wojska. Kapitan okrętu wojennego włoskiego „Leonidas“, przybyłego do Neapolu, opowiada, że widział na morzu Egejskiem 5 okrętów wojennych tureckich i 4 tureckie torpedowce, które widocznie przygotowane są do walki.

Dalsze walki.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Tripolisu z 12 bm.: Dziś rano podjęło około 300 konnych Arabów i 1000 pieszych atak na włoski front południowy, ale zostali przy pomocy gwałtownego ognia działowego i karabinowego odparci.

Oskarżenia przeciw Francyi.

Rzym. „Corriere d'Italia“ zarzuca władzom francuskim w Tunisie, że złamały neutralność, dostarczając Turkom pieniędzy i pozwalają im przemycać broń do Tripolisu. — Przynajmniej raz na tydzień wysyła się z Tunisu do Tripolisu jeden transport środków żywności i leków. Oficerowie tureccy agitują w Tunisie za wojną świętą przeciw Włochom.

Mahmud Szefket w Tripolisie.

Konstantynopol. Jak słychać, minister wojny Mahmud Szefket pasza ma zamiar ustąpić rzekomo ze względów na zdrowie. Zdaje się jednak, że Mahmud Szefket pasza udaje się w rzeczywistości do Tripolisu, aby objąć naczelne dowództwo nad tamtejszemi wojskami tureckiemi i arabskiemi.

Dezerterzy włoscy.

Grac. W Styryi, a zwłaszcza w Tyrolu znajduje się obecnie bardzo wielu włoskich robotników. Są to rezerwiści, powołani do służby wojskowej do Włoch, którzy jednak nie chcą tam jechać, oświadczając, że stosunki aprowizacyjne w armii włoskiej są tak złe, że wolą zdezerterować, niż narazić się na śmierć głodową lub śmierć z tyfusu i cholery.

Wypędzeni urzędnicy.

Konstantynopol. Przybyło tu z Tripolisu 250 tureckich urzędników i krajowców.

Rosya przeciw Turcyi.

Petersburg. Potwierdza się, że Rosya wystosowała do Persyi ultimatum, żądające usprawiedliwienia się za rzekome obrażenie konsula rosyjskiego i różnych ułatwień bankowych.

Austryacki protektorat nad Włochami w Syryi.

Salonika. Austro-Węgry objęły opiekę nad włoskimi w Syryi i w całej Azyi mniejszej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 13 listopada.

Obyczaje księży.

Rzym. Papież wyda w najbliższych dniach nowe „motu prioprio“, które dotyczyć będzie obyczajnowego życia księży. W tem nowem „motu prioprio“ zakazuje papież księżom wspólnego życia pod jednym dachem z kobietami, choćby były nawet krewne. Wszystkie usługi ma pełnić wyłącznie służba męska.

Zamach na metropolitę Antoniusza.

Petersburg. Podczas nabożeństwa w kaplicy domowej w seminaryum zaatakował były seminarzysta z nożem w ręku metropolitę Antoniusza. Sprawcę zamachu schwytali obecni. Nóż tylko lekko zranił arcybiskupa w rękę. Sprawca zamachu wzbrania się podać motyw czynu.

Zwycięstwo monarchistów.

Madryt. Przy wczorajszych wyborach do Rady miejskiej zwyciężyli w Madrycie i Walencyi monarchiści; republikanie zostali pobici.

Rewolucya w Chinach.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi z Petersburga: Generał-gubernator Tientsinu został przez powstańców zamordowany, a miasto wpadło w ręce rewolucyonistów. — Rewolucyoniści zapowiadają na dziś obsadzenie Pekinu. Wydano wszystkie zarządzenia, celem uwięzienia regenta i członków dworu.

Zwycięstwo wojsk cesarskich w Nankinie.

Londyn. B. Reutera donosi z Nankinu pod datą onegdajszą: Wojska cesarskie wzięły górę i znowu są w posiadaniu dawnych stanowisk.

Strajk zamiataczy ulic.

Nowy Jork. Strajk zamiataczy ulic przybiera wielkie rozmiary. W ulicach leży 40.000 ton śmieci, co wywołuje obawę wybuchu zakaźnych chorób. Ponadto między strajkującymi a policyą przyszło do krwawego starcia, przyczem kilka osób zabito.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 13 listopada.

Z Warszawy. (Polacy na kolejach. — Kredyt budowlany dla przedmieść.)

— Dobrze informowana gazeta „Warszawskoje Słowo“ przynosi następującą, wielce charakterystyczną wiadomość. Prezydent ministrów, Kokowcew, rozpatrując skargę Polaków, usuniętych ze służby na kolejach rządowych, umieścił następującą odpowiedź:

„Polacy nie mogą być urzędnikami na niektórych kolejach ze względów strategicznych“.

— Tow. kredytowe m. Warszawy, pragnąc przyczynić się do rozwinięcia ruchu budowlanego na przedmieściach, wniosło do władz podanie o rozszerzenie statutu w tym duchu, aby mogło udzielić kredytu na nieruchomości podmiejskie, oraz kredytu budowlanego. Wobec zniesienia ograniczeń fortecznych dla gruntów podmiejskich, uzyskanie tego zezwolenia jest pewnem, a skutki jego mogą się dobroczynnie odbić na cenach mieszkań w Warszawie, wygórowanych obecnie do ostatecznych granic.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Za spokój duszy ś. p.
Antoniny Rudnickiej
odprawione zostaną
Żałobne Msze święte
jako w pierwszą rocznicę śmierci, we wtorek, dnia 14 b. m. o g. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

†

Z Rozwadowskich
Józefa SIEDLECKA
żona obywatela miasta Krakowa
przeżywszy lat 46, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 12 listopada 1911 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 2 przy ulicy Kopernika do kościoła św. Mikołaja nastąpi we wtorek dnia 14 b. m. o godzinie 10 rano, a po odprawionem tamże nabożeństwie eksportacya wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Na te smutne obrzędy stroskany mąż i dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Osobne zawiadomienia rozesłane nie będą.
Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego w Krakowie, plac Szczepański 2.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 13 listopada. (Giełda południowa).
Marki 117·75. Renta majowa 91·90. Renta koronowa węgierska 90·75. Akcye austr. zakł. kred. 650·75. Akcye węg. zakł. kred. 845·50. Akcye Anglobanku 3?5·50. Akcye Unionbanku 625·—. Akcye Bankvereinu 542·75. Akcye Landerbanku 545·—. Akcye kolei państwowych 733·—. Lombardy 110·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 320.—. Alpiny 825·25. Rima-Muranyi 673·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 243·—. Ruble 255·—. Skoda 678·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—
Usposobienie: bez ochoty.
Berlin, 13 listopada. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 203·75. Tow dyskontowe 191·—.
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 13 listopada.
4-procentowa renta rosyjska 92·60 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 90·05 rb; 4-proc. listy ziemskie 85·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 94·60 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·10 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 825·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 441·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 522·— rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 260·— rb.; Lilpop 137·37 rb.; Rudzki 697·50; Rudzki nowe 184·50 rb.; Zawiercie 325·— rb.; Żyrardów 289·50 rb.; Putiłów 159·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·27.½

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 13 listopada. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·75 do 11·76; żyto na kwiecień 10·30 do 10·31; owies na kwiecień 9·62 do 9·68; kukurudza na maj 8·32 do 8·33.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, chłodno.

Nauczycielka Niemka

udziela gruntownej nauki języka niemieckiego, gramatyki i literatury. Ul. Niecała 4, parter, na lewo. 8707

Młody kawaler

poszukuje niedrogiego, ewentualnie wspólnego mieszkania z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia „Zdrowie 911" poste rest. Kraków. 8774 1 3

Wyszkolona fryzyerka

czesze panie według najnowszej mody po 5 K miesięcznie bez względu na odległość. Podgórze, Targowa 6, Marya Klęczek. 8772 1 3

Mieszkanie składające się z 5 pokoi, kuchni, łazienki, pokoju dla służby, z balkonem i oświetleniem elektrycznym, na I p., przy ulicy św. Filipa l. 2, tuż obok placu Matejki, do wynajęcia od 15 listopada lub 1 grudnia b. r. 8771 1 3

Wdowa

w średnim wieku, inteligentna, przyjmie zajęcie biurowe, zarząd domu i może zaopiekować się dziećmi, za odpowiedniem wynagrodzeniem. Zgłoszenia **R. R.** poste restante **Kraków I,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8790 1 3

Panna

mogąca złożyć kaucyę, poszukuje filii jakiejkolwiek do samodzielnego prowadzenia. Zgłoszenia **M. B.** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 8781 1 6

Wymowy francuskiej

gruntowna poprawa. — Kurs 10-cio godzinny 25 koron. Zgłoszenia **D. F.** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 8780 1 2

Do wynajęcia

w Podgórzu, w willi przy ulicy Podskale l. 1, dwa mieszkania: 8778 1 3

4 pokoje, przedpokój, kuchnia z pokoikiem, łazienka i t. d., urządzenie elektryczne, od 1 grudnia 1911 lub zaraz.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój itd. od 1 grudnia 1911. Wiadomość na miejscu.

W 24 godzinach

kostyumy, suknie damskie, wykonuje podług najnowszych żurnali, po cenach przystępnych. Przyjmuje także suknie do poprawy. **Pracownia sukien damskich „Ira", ul. św. Filipa l. 22, I piętro.** 8776 1 9

Koń kary

siedmioletni, bardzo ciągliwy, do sprzedania. Wiadomość u weterynarza Silbermana, ulica Długa, Kraków. 8795 1 3

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.

Kraków, św. Jana 3, I p. 6037 45 0

Na śluby

polowania, wycieczki, wynajmuje samochody i powozy, **Piotr Guzikowski, ul. Pędzichów l. 18.** Telefon 336. 8792 1 27

3 ubikacye

nadające się do celów przemysłowych, wraz z parową siłą popędową i światłem elektrycznem, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość: Pralnia parowa, Podgórze, Nadwiślańska 10. 8640 4 5

Kartki

artystycz. Polskich Malarzy

Wielki wybór

Ciągłe nowości

6745 27 0 :: :: Najtaniej

w handlu Teofila Bęknera

Kraków, Długa 4 (obok apteki).

Dywany

perskie, gużone, tkane, **chodniki, portyery, firanki, kapy, kołdry, koce, materye na obicia, brokaty, tapety itp.**

6289 36 0

Filip Haas i Synowie

skład komisowy

Kraków, ulica Szczepańska 7, I. piętro.

Ceny oryginalne fabryczne.

Licytacya.

Dnia 16 listopada 1911 r. o godzinie 10 rano sprzedane będą w Sidzinie koło Jordanowa maszyny i inne przynależności tartaku parowego, a to: 1 heblarka, 2 piły taśmowe, 1 frezka, 1 uniwersalna tokarnia, 1 kocioł parowy, 1 pompa wodna, 1 maszyna parowa o sile 60 HP., 1 transmisya o 9 kołach rozpędowych, 1 maszyna do ostrzenia pił, 1 sikawka ręczna, 2 gatry, 3 cyrkularki, 8 wózków, 1 maszyna do robienia wełny drzewnej, 1 maszyna do prasowania wełny drzewnej i inne.

C. k. Sąd powiatowy w Jordanowie.
8677 3 3



Tow. Akc. Warszawskiej Fabryki Lamp elektrycznych

(jedyna polska fabryka żarówek oszczędnościowych)

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność o otwarciu fabrycznego składu **żarówek metalowych** w Krakowie, ulica Karmelicka 9.

8678 4 7

Kasy ogniotrwałe

pierwszorzędnych fabryk

poleca na spłatę pod dogodnemi warunkami 8738 1 20

EMIL URICH

Kraków, Szewska 19. Telefon 1164.

Przy ul. Dunajewskiego l. 3

w oficynie, są 4 pokoje z kuchnią, wygodne, słoneczne, od 1 grudnia do wynajęcia. 8775 1 3

Budowniczy

Polak i patryota, zasobny w środki materyalne, jako poważna firma znalazłby ładną egzystencyę i poparcie w Oświęcimie, gdzie się ma budować „Sokół" i gmach szkolny, jak również rozwija się ruch budowlany w miejscu i okolicy. 8787

Pożyczki hipoteczne

porady w sprawach tyczących się Magistratów, Starostw, Namiestnictwa i wogóle wszystkich Władz, udziela tanio a sumiennie urzędnik fachowiec. Kraków, Krowoderska 19, I p., na prawo. 8783 1 6

Kamienica dwupiętrowa

w Krakowie, dobra dla przemysłowca, z bramą wjazdową, ogrodem, będącym zarazem zarazem parcelą budowlaną, rentowna — tanio do sprzedania. Wiadomość **W. B.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 8777 1 3

Przewyborny miód deserowy i leczniczy

z kwiecia akacyj (specyalność węgierska). Wysyła 5 kg. opłatnie, za 8 K, za zaliczką, **Dr Bajor,** wielka hodowla pszczół, Galgahéviz, Węgry 8530 6 30

Hala sklepiona

betonowa, 500 □², lub trzy mniejsze, do wynajęcia. Wiadomość: Pędzichów 18. 8791 1 10

Chłopca zamiejscowego

w wieku 14 lat i odpowiednio uzdolnionego, przyjmie do praktyki **Władysław Czarnek,** Handel towarów kolonialnych i delikatesów, **Kraków,** ulica Długa 15. 8706 1 2

Miód pszczelny

prawdziwy, czystą patokę, posyłam za pobraniem pocztowem, w puszkach blaszanych po 5 kg, wraz z opłatą pocztową i puszką, za 7 K i 40 h. Za czystość miodu ręczam. Adres zamówień. P, Stelmach, Siemikowce, (p. loco), Galicya): 8411 9 10

Pożyczki dla P. T. Urzędników państwowych, autonomicznych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej do najmożliwszej wysokości na 30-letnią spłatę załatwia za kondyktem i bez informacyi w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie Reprezentacya **„Beamten Vereinu"** Lwów, ul. Kopernika 28, IIpiętro. 8457 5 13

Niezbędny

jest mój słynny w świecie garnitur do golenia Nr 8730



w pięknie politurowanej skrzyneczce, 20 cm. długiej, 15½ cm. szerokiej, 6 cm. wysokiej, zamykanej, z ruchomem zwierciadłem do golenia, zawiera wszystkie przybory, potrzebne przy goleniu:

1. Brzytwę z najlepszej srebrnej stali Solingen, przewybornie wklęsłą wyostrzoną, nadającą się do każdej brody i gotową do użycia
2. Dobry pasek do pociągania.
3. Pudełeczko masy do ostrzenia.
4. Pudełeczko z mydłem antyseptycznem.
5. Niklowaną miseczkę. 6495 6 10
6. Pędzel z niklowaną rączką.

Wszystko pierwszej jakości **tylko 5 K.**

Takisam garnitur, ale brzytwa z przyrządem ochronnym dla niewprawnych (okaleczenie niemożliwe) ze wskazówką **5·60 K.**

Nr. 8740 **Przewyb. garnitur do golenia** obejm. zamiast brzytwy przyrząd bezp. z dwusiecznemi ostrzami dla niewprawnych b. polecenia godny **6 K. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyła za zal. lub po otrzymaniu należytości

c. i k. nadw. dost. HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr 665. (Czechy). Zadarmo, opłacony wysyłam każdemu na żądanie katalog główny z przeszło 4000 odbitek.

HaKaTa

Powieść współczesna na tle walki ekonomicznej i narodowościowej w Poznańskiem przez **Ludwika Romockiego.** Okładka rysunku L. Nawojewskiego. Cena Rb. 1·50 K. Nakład Leona Idzikowskiego w Kijowie. — **Warszawa:** Marszałkowska 119.

8786 **Do nabycia we wszystkich księgarniach.** 1 3

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistrów farmacyi J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5.

Krem Venus słoik á 1 K 50 h i 2 K 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 h 80 h. 1 K 20 h i 2 K.

7425 7 10



7592 7 0

ŚMIETANKI

każdą ilość i z każdej odległości kupuję za rocznym kontraktem i kaucyą. — Zgłoszenia z podaniem ilości pod **Śmietanka 8716** przyjmuje Administracya »Nowej Reformy«. 8716 3 3

Ostatni miesiąc
Losy Srebrnego Krzyża po 1 koronie. 8658 5 10
Główna wygrana: **100.000 koron.**

Marka *Koestlin*

Koestlina Sire-Sire-Keksy
Koestlina Lobe-Keksy
Koestlina Albert-Keksy
Koestlina Rido-Keksy

w patentowanem Til-opakowaniu, zawsze świeże.

Znakomite herbatniki, najlepsze pożywienie dla dzieci i chorych.

7496 6 49

Własne wyroby! Własne wyroby!

Jan Ihnatowicz

sklepy własne:

Lwów, Kraków i Przemyśl

poleca: 6671 36 0

Prawdziwe mleko ogórkowe 1 korona.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz w sklepach własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

Poszukuję

słonecznego, ciepłego pokoju przy inteligentnej rodzinie z całem utrzymaniem. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod **M. G. 45.** 8695 3 3

Jest do odstąpienia

mieszkanie od 1 grudnia lub 1 stycznia, przy ulicy Wrzesińskiej, składające się z 4 pokoi z kuchnią i wszelkiemi wygodami, na II piętrze, tamże i fortepian do sprzedania, prawie nowy, firmy Czapka. Wiadomość: ul. Karmelicka 50, m. 5, II piętro, od 10 do 5 wieczór. 8667 2 3

Już otwarty został nowy kurs nauki pisania na maszynie w szkole

Underwood

Kraków, Szewska 19, Telefon 1164

Zakład przepisywania i powielania pism na maszynie z osobnym pokojem do dyktowania. 8739 2 5

Zarząd dóbr Tyczyn

poszukuje **rządcy ekonomicznego i leśniczego.** Wymagane studya fachowe. 8749 2 3

Kancelarya adwokacka

potrzebuje zaraz mundanta lub mundantki, rzym. katol. Warunki: ładne pismo ręczne, biegłość w pisaniu na maszynie, oraz w polskiej stenografii. Zgłoszenia pisemne pod **S. 50** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Sławkowska 2. 8627 4 5

Pożyczki

urzędnikom, pocztmistrzom, adjunktom, nadstrażnikom, z płacą ponad 1800 K, w kilku dniach bezpłatnie. Pożyczki hipoteczne na pierwsze, drugie miejsce, kredyt budowlany, przemysłowy i koncesyonowane biuro dla pożyczek Lwów, Kilińskiego 3, parter. 8606 5 10

Kaczki tłuste

3 za 7 K 20 h; gęsi tłuste 1½ za 8 K 20 h, bite, bez pierza i wnętrzności; jabłka zimowe 5 kgr. pocztą za 2 K 30 h, wysyła zarząd ogrodu **Lipnica Wielka, koło Nowego Sącza.** 8583 5 6

U akuszerki pokój dla pań

Kraków, Słowiańska 2. 8803 1 6

Gwiazdkowe

i okolicznościowe podarki, tudzież przedmioty użytkowe wszelkiego rodzaju znajdzie każdy w mym katalogu głównym z około 4000 odbitek, który na żądanie wysyła się każdemu zadarmo, opłacony. **C. i k. nadworny dostawca**

HANNS KONRAD

6532 Brüx Nr 702 (Czechy). 2 7

Instytut obcych języków

The Anson School

w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej l. 9

podaje do wiadomości, iż oprócz osobnych lekcyj które rozpocząć można każdego dnia, w **bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia **15-go listopada b. r. rozpoczną się kursy popularne (niższy i średni) jęz. angielskiego, francuskiego i niemieckiego.** Wykłady odbywać się będą dwa razy tygodniowo w godzinach popołudniowych i wieczornych 8725 3 5

Opłata miesięczna wynosi 4 K.

Do matury seminaryalnej i gimnazyalnej przygotowuje dokładnie starszy profesor. Rezultaty pewne. Anonimy bez odpowiedzi. Wiadomość **I. W. 20** poste rest. Kraków. 8696 1 3

Rutynowana

buchalterka, z kilkoletnią praktyką, znajomością stenografii i zajęć biurowych, poszukuje posady. Zgłoszenia **L. E 250** poste restante **Kraków.** 8796 1 3

Ukończony prawnik

przygotowuje do egzaminów państwowych, prawniczych, historycznego i sądowego. — Wiadomość: **„Prawnik"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 8798

Niemka

udziela lekcyj. Warunki przystępne. Werner, ul. Bosacka 11, II p. 8699 1 2

Cukiernia

zupełnie urządzona, z piecem angielskim, do objęcia zaraz, względnie obszerny lokal sklepowy do wynajęcia. Małecki, Karmelicka 7. 8801 1 5

Dwie panie poszukują dużego, frontowego, słonecznego, umeblowanego pokoju na I p. każdego czasu. Wiadomość: Ing. Feldmann, Podgórze, Kalwaryjska. 8800 1 3

Trzech zdolnych
czeladników bronzowniczych
znajdzie zajęcie w fabryce **F. Kopaczyński i Ska, Kraków,** Bracka 2. 8690 3 5

Maturzystka

seminaryalna poszukuje lekcyj. Zgłoszenia pod **Z. M.** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 8681 4 4

Zginął

piesek czarny, ratler, uszy i ogonek miał obcięte, wabi się „Miluś". Łaskawy znalazca zechce się zgłosić na ul. Krowoderską 29, I p., strona lewa, za wynagrodzeniem. 8779 2 3

DRALLEGO

MALATTINE

Krem na skórę!

Puder **Mydło**



Tubka 5·70 i 1·20 K. Niezrównany na popękaną i szorstką skórę. Cudowne działanie na cerę

!! Bez tłuszczu !!

Galaretka glicerynowa i miodowa wszędzie do nabycia.

Jerzy Dralle, Podmokłe n. Ł. (Bodenbach a. E.) 8612 2 5

Korzystne

jest zakupno przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju u **c. i k. nadw. firmy Hanns Konrad, dom wysyłkowy, Brüx Nr 696 (Czechy),** która swój **obficie ilustrowany katalog główny z przeszło 4000 odbitek** wysyła na żądanie zaraz każdemu zadarmo, opłacony. 6526 4 7

Na długie wieczory

Beletrystyczna i naukowa

wypożyczalnia książek p. F. J. Gumplowicz znajduje się

stale przy Pl. WW. Świętych 8.

Nowości we wszystkich działach.

Dla abonentów z prowincyi wysyłka w specyalnych skrzynkach. 7506 7 0

3 miliony K

pozostanie rocznie w Galicyi, jeżeli przy zakupnie kołnierzy i manszetów domagać się będziecie marki **„Niedźwiedź".** Jedyna w Galicyi parowa fabryka kołnierzyków i manszetów w Przemyślu, Telefon 42. Przyjmujemy noszone kołnierze i manszety do czyszczenia, **po którem wyglądają jak nowe.**

8388 3 15



Najlepsza i najtrwalsza produkcya wyrobu jedynej **galicyjskiej parowej fabryki kołnierzy i mankietów w Przemyślu.** Telefon 42.

Do Nr. 8119. 8703 3 3

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dostawy dzierżawnej chleba i owsa od 1 stycznia do 31 października 1912, odbędą się dla wojska, w stacyach I. Korpusu zakwaterowanego, rozprawy, a mianowicie:

dla Bochni, Niepołomic i Wadowic dnia 17 listopada 1911 w wojskowym magazynie zaopatrzenia w Krakowie;

dla Karniowa, Cieszyna, Bielska i M. Szymberga 23 listopada 1911, a dla Przerowa, Brzeniec i Hranicy 24 listopada 1911 w wojskowym magazynie zaopatrzenia w Ołomuńcu;

dla Nowego Sącza 16 listopada 1911 w wojskowym magazynie zaopatrzenia w Tarnowie.

Rozprawy odbędą się o godz. 10 przed południem.

Warunki tyczące się tychże są zawarte w obwieszczeniach, leżących w celu przeglądnięcia w starostwach i w wojskowych (filialnych) magazynach zaopatrzenia w Krakowie, Tarnowie, Ołomuńcu i Opawie.

Zeszyty warunków znajdują się w wyżej wymienionych magazynach zaopatrzenia i tam bezpłatnie można je otrzymać.

Kraków, w październiku 1911.

Z c. k. Intendentury I. Korpusu.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.